Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 55 | Kraków, niedziela 8 marca 1931 | Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

# NAPRZÓD

## ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670



# „Lwi" czy „carski" pazur?

*(Korespondencja własna „Naprzodu")*

Warszawa, 6 marca.

Gdy w grudniu ub. r. p. Car przestał być ministrem sprawiedliwości, głoszono, że stało się to w tym celu, aby mógł całkowicie oddać się pracy nad ułożeniem projektu nowej konstytucji. W międzyczasie p. Car, który wraz z innymi ministrami wszedł w posiadanie mandatu poselskiego, został wicemarszałkiem Sejmu i głównym referentem wszystkich spraw zmierzających do nadania panowaniu BB legalnych podstaw. Referował więc nowy regulamin, referował — z wnioskiem na wydanie — żądania sądów o wydanie posłów, obecnie referuje projekt zmiany konstytucji.

Referuje projekt — nie swój. Nie p. Car jest autorem, w każdym razie nie jedynym autorem, projektu, który obecnie znajduje się w komisji. Jest to, jak wiadomo, projekt obrabiany już w poprzednim Sejmie, za którego autorów uchodzą pp. Wacław Makowski i Jan Piłsudski, pierwszy jako autor pierwszej u nas zmiany konstytucji w r. 1926. W jakich rozmiarach współpracował p. Jan Piłsudski, nie da się określić. Mówią tylko tyle, że p. Jan, mieszkając w Belwederze u brata Józefa, od niego czerpał informacje i natchnienie.

Jest więc stary projekt w nowej szacie i zbytecznem jest zastanawiać się nad tem, kto więcej czy mniej pracował nad tem dziełem. Chodzi więcej o to, jak sobie, wyobrażają zrealizowanie zawartych w tem dziele zamierzeń. Normalną drogą — nie; 247 głosów BB nie daje jeszcze wymaganej kwalifikowanej większości, zaś o pozyskaniu głosów innych ugrupowań dla całości projektu nawet nie marzą. Co jednak zrobić, aby przecież pokazać światu, że nie nadarmo robiło się takie wybory i Brześć, aby i czwarty Sejm skończył się bez uchwalenia nowej konstytucji? Tu właśnie zaczyna się „historyczna" rola p. Cara, działalność „carskiego" pazura.

Od kilku lat wiemy, że p. Car jest mistrzem — u nas nawet wynalazcą — interpretacyj. Jego sztuczki na tem polu są rzeczywiście jedyne w swoim rodzaju i zakasowały wszystko, co pod tym względem ktokolwiek gdziekolwiek robił. Dlaczego nie miałby okazać swego „talentu" w sprawie, którą BB uważa za swój „punkt honoru", dla której właściwie istnieje? Będzie czy nie będzie zgody pana i władcy — o to później będzie kłopot; na razie trzeba z czemś gotowem wystąpić i do tego użycza p. Car swej wiedzy i swego kunsztu. A ma się to stać w następujący idealnie prosty sposób: Sejm obecny tego projektu nie uchwali, o tem wszyscy są przekonani. Mimo to BB będzie forsował obrady w komisji — mówią nawet o specjalnej sesji konstytucyjnej zwołać się mającej w kwietniu — z planem przeprowadzenia pewnych, choćby drobnych, uchwał ze swego projektu, na które i opozycja mogłaby się zgodzić. Jest więc punkt zaczepienia: projekt z nieznacznemi pozytywnemi uchwałami idzie do Senatu, który przecież jest tak złożony, że BB ma w nim kwalifikowaną większość. Ta większość uchwala cały projekt BB i na normalnej drodze elaborat Senatu wraca do Sejmu.

W tym momencie zaczyna się akcja p. Cara, polegająca na interpretowaniu. Powiada konstytucja, że do przyjęcia tj. uchwalenia zmian poczynionych przez Senat w uchwale sejmowej wystarcza zwykła większość, zaś do odrzucenia 11/20 głosujących — tu jest potrzebny dla interpretacji punkt zaczepienia. Dla nikogo nie jest wątpliwem, że jeżeli zmiana konstytucji wymaga kwalifikowanej większości, to i do procedury między Senatem a Sejmem taka większość jest konieczna. Interpretatorzy powiadają: nie, konstytucja (art. 35) nie robi różnicy między taką czy inną ustawą, co do której Senat zrobił zmiany, mówi tylko o zmianach wogóle i o procederze, jaki przy tem posunięciu należy przeprowadzić — konstytucja czy uchwalenie jakiejś drobnej rzeczy wszystko jedno: jest większość.

W ten misterny sposób zamierza się przemycić uchwalenie projektu i zrobienie z niego ustawy zasadniczej. Plan piękny, ale — niewiadomo przez kogo — zawcześnie odkryty tak, że może nie być miejsca na interpretacje, na zastosowanie „carskiego" pazura. W każdym razie historja ta nauczy, do czego zdolny jest BB, do czego jest gotów, aby osiągnąć swój cel: zapewnienie komuś jedynowładztwa. Czy ten ktoś wymaga tego, czy zgadza się na przyszłe akcesorja swej władzy — to stoi na drugim planie; grunt, aby okazać panu swą gorliwość.

—ooo—

# Dalszy wzrost bezrobocia

### 365.648 BEZROBOTNYCH, 236.210 NIE POBIERA ZASIŁKÓW

Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy za okres od 22 do 28 lutego włącznie liczba bezrobotnych *zwiększyła się o 3.844* i wynosiła 365.648. Z tej liczby zasiłki ustawowe pobrało 129.338 bezrobotnych.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 94.148, z czego jeden dzień w tygodniu 2.258, dwa dni 9.958, trzy dni 37.205, cztery dni 21.608 i pięć dni 23.479 osób.

W poszczególnych okręgach liczba bezrobotnych wynosiła na dzień 1 marca: woj. śląskie — 62.041, Łódź miasto 37.571, Sosnowiec 21.125, Poznań 17.084, Częstochowa 15.602, Łódź okręg 13.707, *Kraków* 12.615, Warszawa okręg 11.774, Bydgoszcz 11.342, Lwów 8.488, Włocławek 7.982, Radom 7.533, Chrzanów 7.428, Drohobycz 77.279, Piotrków 6.978, Białystok 6.511, Ostrów 6.500, Żyrardów 6.390, Biała 5.923, Tczew 5.825, Stanisławów 5.648, Przemyśl 5.624, Kalisz 5.019, Grudziądz — 5.005, Lublin 4.913, Wilno 4.606, Kielce 3.802, Gdynia 3.622, Toruń 3.604, Równe 3.709, Grodno 3.069, Brześć nad Bugiem 3.412, Płock 2.729, Ostrowiec 2.146, Siedlce 2.136, Baranowicze 1.030, Tarnopol 971 bezrobotnych.

# Podkomisarz Andrychowicz komornikiem sądowym

Podkomisarz Andrychowicz, tensam, który „wsławił" się w czasie odwożenia tow. Liebermana do Brześcia, — zdawał wczoraj egzamin na komornika sądowego w Warszawie. W skład komisji egzaminacyjnej wchodzili: prezes sądu okręgowego, Kamiński, jako przewodniczący; prokurator sądu okręgowego, Krukowski i b. sędzia Niedźwiecki. Jak wiadomo, stanowisko komornika, szczególniej w Warszawie, jest w obecnych czasach bardzo intratne.

Czy zmianę zawodu p. Andrychowicza należy uważać za awans, czy też za asekurację na wypadek odejścia z policji?

—ooo—

# A największy ma ambaras, kto dwom stronom służy naraz

Przekonał się o tem niejaki Karol Morawa z Królewskiej Huty, który tamże, w Królewskiej Hucie, był podczas wyborów mężem zaufania komitetu wyborczego sanacji, na co posiadał legitymację; a w Bytomiu — po pruskiej stronie — wpisany był do Stahlhelmu.

Tak wyglądały jego polityczne upodobania. — W życiu codziennem, prywatnem ten Morawa był też potroszę „morowcem": niekiedy dorabiał sobie — kradzieżami... W konkluzji sąd w Królewskiej Hucie dał mu 12 miesięcy do namysłu, czy płonie chęcią rozbijania się raczej z „sanacyjnymi powstańcami", czy — pożegnawszy się z Polską — ze Stahlhelmem chce się szelmić?

12 miesięcy odosobnienia za kratą powinno na to wystarczyć...

BB chętnie zbiera odpadki z innych stronnictw, ale chce, już na wyłączny swój użytek je posiadać. Ba, BB takim przychodniom ofiaruje, zanim nowy pokost na nich dobrze wysechł, wybitne posterunki... Taki pan, który, w swej dawnej sferze działania mógł nie uchodzić bynajmniej za siłę wybitniejszą — nagle dostaje zawrotu głowy z powodu splendorów, jakie nań spadają. Świadczy to, jak krucho jest w tym obozie z ludźmi reprezentującemi pewien zasób zdolności.

Tymczasem podsądny Morawa chciał się zabezpieczyć na dwa fronty: chciał hulać po obu stronach kordonu granicznego — pośliznął się po stronie polskiej, gdzie przynależność do obcej i antypolskiej organizacji nie mogła mu ujść płazem.

# W sprawie nadużyć wyborczych

**WNIOSEK KLUBU PARLAMENTARNEGO POSŁÓW CHŁOPSKICH, ZWIĄZKU PARLAMENTARNEGO POLSKICH SOCJALISTÓW, KLUBU NARODOW. PARTJI ROBOTNICZEJ, KLUBU CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI**

*wniesiony i odczytany w Sejmie 25 lutego*

I. Czwarte z kolei wybory parlamentarne w niepodległej Polsce odbyły się w warunkach niezwykłych. Nie były to wybory wolne, uczciwe w których obywatele mogliby swobodnie, według swojego sumienia i przekonania oddawać głosy i decydować o rządach w państwie.

Nad wyborami temi zawisła ręka ówczesnego rządu, który za wszelką cenę postanowił zdobyć przychylną i posłuszną dla siebie większość w Sejmie. Wymownym tego dowodem jest oświadczenie ministra spraw wewnętrznych p. *Składkowskiego* na Komisji Budżetowej w dniu 9 stycznia 1931 r., które brzmi:

„Ponieważ uważam, że najlepszą drogą, wiodącą nas w przyszłość, jest ta, którą prowadzi Polskę marszałek Piłsudski, więc postanowiłem i poleciłem starostom wszelkiemi legalnemi środkami doprowadzić do tego, by zatriumfowała idea marszałka Piłsudskiego".

Skoro miała „zatriumfować" idea marszałka *Piłsudskiego* w wyborach, więc na usługi jednej partji oddano *cały aparat państwowy*, dążono wszelkiemi godziwemi i niegodziwemi środkami, aby partja rządowa osiągnęła większość. Jak zaś starostowie i podwładna im policja zrozumieli „legalność" środków p. ministra *Składkowskiego*, wystarczy fakt, że podczas wyborów w roku 1930 działacze, będący w opozycji do „pomajowych" rządów, czuli się jakby wyjęci z pod prawa, nie mieli gwarancji bezpieczeństwa osobistego, należnego każdemu obywatelowi.

To zaangażowanie się rządu w wyborach i oddanie na usługi jednej partji całego aparatu państwowego wydarzyło się w Polsce nie po raz pierwszy. Już podczas wyborów w r. 1928 byliśmy świadkami, jak władze rządowe zapomocą publicznych pieniędzy i podległych organów usiłowały zdobyć posłuszną sobie większość. Jednakże usiłowania te wówczas nie udały się. To też o wiele delikatniej brzmiało wtedy oświadczenie ministra spraw wewnętrznych p. *Składkowskiego*, który na posiedzeniu komisji administracyjnej w dniu 31 maja powiedział:

„Zamiar mój udziału rządu w wyborach przeprowadziłem w ten sposób, że na Zjeździe wojewodów przekazałem im moje wytyczne oni zaś przekazali je starostom".

Te „wytyczne" p. ministra wówczas okazały się za słabe i sprawiły, że wybory w roku 1928 były dla rządów „pomajowych" tylko generalną próbą, jak „robić" wybory, natomiast środki i sposoby, użyte podczas ostatnich wyborów wykazały, iż wybory te były generalnem bezprawiem.

II. Jak wiadomo, kampanja wyborcza do izb prawodawczych w 1930 r. rozpoczęła się od porwania i wywiezienia całego szeregu wybitnych działaczy opozycyjnych do Brześcia. Niedość, że bezprawnie więziono i katowano w twierdzy wojskowej byłych posłów — to jeszcze z ich losu uku lo wygodną broń polityczną. W szczególności na wsi potworzono różne „gminne" i „wiejskie" komitety wyborcze „jedynki", a w instrukcjach dla tych komitetów pouczano, że w braku argumentów do opornych działaczy opozycyjnych należy mówić tak, o ile będą przeciwstawiali się „rządowemu" stronnictwu — żeby ich „zastraszyć Brześciem". Ta atmosfera Brześcia unosiła się i panowała nad Polską przez cały okres wyborczy, a dowodem tego służy również fakt przewiezienia do cywilnego więzienia w Grójcu, a następnie zwolnienia więźniów brzeskich natychmiast po ukończeniu rozgrywki wyborczej, pomimo, że śledztwo w stosunku do nich nie zostało ukończone i nie otrzymali aktu oskarżenia. Ta atmosfera Brześcia dominowała nad wyborami w r. 1930 i wycisnęła na nich niezatarte piętno.

III. Wypróbowanym sposobem walki okazało się t. zw. „unieważnianie" list wyborczych. W ostatnich wyborach proceder ten odbywał się poprostu masowo. Oczywiście, unieważniano listy tylko nie przychylnych sobie i poważnych stronnictw opozycyjnych, w dodatku w tych okręgach, gdzie stronnictwa te reprezentowały dominującą siłę, a lista rządowa miała tylko znikome szanse powodzenia. „Unieważnianie" list wyborczych odbywało się głównie pod pozorem wycofywania podpisów, złożonych na listach kandydatów, przyczem wycofywanie to odbywało się pod terorem policji, która całemi tygodniami nękała podpisanych pogróżkami, obietnicami itp. i zmuszała obywateli do podpisania wygodnych sobie protokółów. — W ten sposób między innemi „unieważniono" listy Nr. 7 w okręgach: Kalisz, Łuków, Kraków-powiat, Lublin, Siedlce, Grodno, Rzeszów, Święciany Nowy Sącz itp., a do jakiego stopnia tą drogą sfałszowano wolę wyborców świadczą fakty, że na „unieważnione" listy Nr. 7 w okręgach Kraków-powiat, Lublin, Łuków itp. padło po 60.000 do 80.000 głosów.

IV. Zagwarantowana ustawowo wolność agitacji została zupełnie przekreślona. Konfiskaty pism i odezw stały się w Polsce regułą. Jednak w okresie wyborów w konfiskowaniu tem nie było żadnego hamulca. Odezwy i ulotki nawet przepuszczone przez znaną „z pobłażliwości" i liberalizmu cenzurę warszawską, — na prowincji konfiskowali samowolnie starostowie, a nawet policja, która publicznie w biały dzień poprostu wydzierała ludziom z ręki wszystko, co miało jakikolwiek związek z wyborami. Los taki spotykał nie tylko pisma i odezwy, bo takie same wysiłki skierowano na konfiskatę numerków. W Łomży, w Bielsku Podlaskim, w Wierzbniku i w wielu innych miejscowościach policja w ordynarny sposób zabrała po kilkaset tysięcy wydrukowanych numerków siódemki, a orgja konfiskowania samych tylko numerków wyborczych 7-ki, 19-ki i in., znalazła swój dobitny wyraz nawet w postanowieniu niezależnego sądu, mianowicie: Sąd powiatowy w Pozorowie w postanowieniu z dn. 15 listopada 1930 Nr. Kps. 258—30, pomiędzy innemi zatwierdził i „sekwestrację", tj. zajęcie 8-miu numerków „siódemki", dokonaną przez policję państwową w Lyskowie.

V. W okresie wyborczym pozbawiono naród wolności słowa i wolności zgromadzeń. Wbrew ustawie o zgromadzeniach przedwyborczych starostowie zakazywali zgromadzeń działaczy opozycyjnych już nie tylko pod gołem niebem, ale nawet w zamkniętych lokalach. Policja zaś brutalnie rozpędzała gromadzących się, aresztując mówców i odbierając plakaty i odezwy. Tak działo się w całej Polsce, a specjalnie ten system był stosowany w województwie białostockiem, gdzie nie odbył się z powodu zakazów *ani jeden wiec* „Centrolewu" pod gołem niebem.

Na zebrania stronnictw opozycyjnych oraz na lokale zarówno w Warszawie, jak i na prowincji robiły napady spajane i hojnie opłacane bojówki „sanacyjne", bijąc ludzi nieraz do nieprzytomności i demolując lokale. (Warszawa — Resursa obywatelska, Częstochowa — lokal PPS i inne).

Bandyckie te napady działy się pod okiem bezczynnej policji i często uchodziły bezkarnie.

VI. Specjalnych sposobów użyto do agitacji na rzecz „jedynki" na wsi. Sołtysom nakazano zwoływać z urzędu zgromadzenia dla niezliczonych agitatorów partji rządowej. Przesłano instrukcje do kierowników szkół, aby oddawali sale szkolne na zgromadzenia „jedynki", natomiast pod groźbą kary nie pozwolono im udzielać tychże sal na rzecz innych partyj. Zgromadzenia partji „jedynkowej" odbywały się w lokalach gminnych, na stacjach kolejowych itp., wywołując nienawiść i zgorszenie u ludności. Nauczyciele w dużej liczbie otrzymali płatne urlopy i porzuciwszy właściwe zajęcia szkolne — uganiali po powiatach, szerząc niebywałą demagogję na rzecz partji rządowej. W ten sposób kopano przepaść między wsią a inteligencją pracującą na wsi, łamano przekonania, paczono charaktery, a minister oświaty p. Czerwiński na komisji budżetowej w dniu 14. I. 1931 r. oświadczył, iż tą drogą ogół nauczycieli odegrał rolę historyczną. Nauczycielstwo było zwoływane pod przymusem na specjalne „roki starościńskie", na które dowożono delegatów bezprawnie nakazanemi podwodami, a starostowie na tych „odprawach przedwyborczych" wydawali polecenia, jak nauczyciele muszą się przyczynić do „triumfu" partji „jedynkowej". Opornych prześladowano i szykanowano, względnie przenoszono na drugi koniec państwa.

VII. Aresztowania przybrały również charakter masowy. Nie było wybitniejszego działacza opozycyjnego, któryby w okresie wyborczym nie był przytrzymany, zaaresztowany, jeżeli nie obity. Aresztowań policja dokonywała pod ladajakim pretekstem, albo i bez pretekstu. Kandydata listy Nr. 7 *Juljana Kwiecińskiego* z powiatu białostockiego po zaaresztowaniu i założeniu mu kajdanków, bito gumową laską po podeszwach i po karku, przyczem na głowę założono mu płaszcz gumowy, ażeby zagłuszyć krzyki. Bicia między innymi dokonywał policjant Nr. 716.

Jana *Balcerka* z Wólki Wojcieszkowskiej pow. kozienickiego zaaresztowano za akcję wyborczą na rzecz „Centrolewu", na posterunku w Kozienicach starszy przodownik pluł mu w twarz, — po trzech dniach odesłano go do więzienia w Radomiu, gdzie go katowano i torturowano, przyczem do celi, w której siedział, była specjalnie puszczona woda, sięgająca po kostki.

Działacza Leona *Walczaka* z pow. słupeckiego policja bezustannie tropiła i aresztowała, a gdy to nie osiągało skutku, usiłowała z niego koniecznie zrobić „umysłowo chorego" i unieszkodliwić go w ten sposób przez umieszczenie w zakładzie. W międzyczasie nakłaniano go, by złożył deklarację do „Bezpartyjnego Bloku". Dopiero w dniu 18 listopada 1930 r., już po wyborach do Sejmu, lekarz dyżurny wydał Walczakowi zaświadczenie, iż jest on zdrowy i nie potrzebuje żadnej opieki!

Działacz „Centrolewu", niejaki *Stalowski*, stolarz z Tuliszkowa, został zaaresztowany po wiecu „jedynki" za odczytanie listu marszałka Daszyńskiego do pana prezydenta o czystości wyborów. Po pięciu dniach włóczenia go etapami od Tuliszkowa do Rychwał, potem do Nowego Miasta, a wreszcie do Konina, stamtąd odesłano go do zakładu dla umysłowo chorych do Warty, gdzie w kilka dni zmarł, pozostawiając żonę i czworo dzieci. Oto są przykłady jaskrawe, ale wybrane z tysięcy.

VIII. Szczyt bezprawia osiągnięto *podczas dni głosowania do Sejmu i do Senatu*. W okresie tym odbyły się najliczniejsze aresztowania kandydatów i działaczy ze stronnictw opozycyjnych. W olbrzymiej większości obwodowych komisyj wyborczych nie dopuszczono mężów zaufania do lokali list opozycyjnych. W niektórych urnach wyborczych znaleziono więcej „jedynek", niż było uprawnionych do głosowania, np. w okręgu Nowy Sącz, najczęściej zaś pod pozorem, że na upoważnieniu niema pieczęci okręgowej komisji wyborczej; jeżeli była pieczęć — że nie było poświadczenia podpisu pełnomocnika listy itp., co jest jaskrawem pogwałceniem ordynacji wyborczej, która tego rodzaju wymogów nie zawiera, tembardziej, że zaświadczenia mężów zaufania listy Nr. 1 były wypełnione bez powyższych formalności i zostały uznane za wystarczające.

Agitacja na rzecz Nr. 1 odbywała się niemal przy wszystkich urnach na prowincji w samych lokalach wyborczych. Agitację tę prowadziła głównie policja, nierzadko członkowie i przewodniczący komisyj, a numerki „jedynki" z reguły leżały na stole przy urnach.

Znamienną była również propaganda na rzecz jawnego głosowania, co jest sprzeczne z postanowieniami zarówno konstytucji, jak i ordynacji wyborczej. Propaganda ta była tym razem masowo uprawiana przez czynniki urzędowe. Starostowie w Białej Podlaskiej, w Przemyślu i wielu innych wydali nawet zarządzenia, niedwuznacznie nawołujące do jawnego głosowania. „Jawność" głosowania miała na celu nic co innego, jak sterroryzowanie wyborców i fałszowanie ich woli.

Zaś przy obliczaniu wyniku wyborów działy się istne „cuda". W okręgu naprzykład Wadowice, w drodze z komisyj wyborczych poprzez starostwa numerki 7-ki zostały oznaczone różnemi napisami i mazaniami, o których niema mowy w protokółach komisyj obwodowych, i w ten sposób lista ta utraciła jeden mandat. W niektórych urnach wyborczych znaleziono więcej „jedynek" niż było uprawnionych do głosowania (np. w okręgu N. Sącz).

Takich fałszerstw przy samem obliczaniu głosów było bardzo wiele.

* * *

Przytoczone tylko przykładowo fakty dla zobrazowania pamiętnej kampanji wyborczej w r. 1930 nie mogą oczywiście wyczerpać całokształtu nadużyć, jakie się działy podczas ostatnich wyborów.

Wybory te zdemoralizowały aparat urzędniczy przez wciągnięcie go wbrew prawu w wir niele-

galnej i niesumiennej agitacji wyborczej; w konsekwencji wywołały nienawiść u ludności do władz administracyjnych. Wybory w roku 1930 w Polsce nabrały nawet smutnego „rozgłosu" w świecie, podkopały praworządność i wiarę ludności w sens i potrzebę tego rodzaju objawu woli obywateli dla wpływania na bieg polityki państwowej.

Że tak jest w rzeczywistości oraz że odpowiedzialność za to spada na rząd, dokładnie będzie mogła ustalić nadzwyczajna komisja sejmowa do zbadania nadużyć wyborczych, tembardziej, że powołane władze, pomimo wiadomych faktów, nie ścigają winnych, choćby w myśl postanowień Rozp. Prezyd. Rzplitej z dnia 12 9. 1930 roku o karach dla ochrony swobody wyboru.

*Wysoki Sejm uchwalić raczy:*

*Na podstawie art. 34 konstytucji Sejm wybiera komisję z 7-miu członków do zbadania nadużyć, popełnionych przez władze administracyjne przy wyborach do Sejmu i Senatu w 1930 r. W skład komisji wchodzą przedstawiciele 7-miu największych klubów sejmowych po jednym od każdego klubu.*

*Komisja będzie miała prawo do wzywania świadków i przedstawicieli władz, do badania aktów i dokumentów urzędowych, związanych z wyborami we wszystkich tych wypadkach, które uzna za wskazane. Zawezwani przez Komisję urzędnicy państwowi zwolnieni są przy składaniu zeznań z tajemnicy urzędowej.*

*Po ukończeniu swych prac komisja złoży sprawozdanie przed Sejmem i postawi wniosek o ukaranie winnych.*



# U nas inaczej

—o—

Od wybitnego prawnika otrzymujemy następujące uwagi:

We wszystkich czytankach przeznaczonych dla dzieci szkolnych angielskich można czytać następujące opowiadanie:

Król Anglji i jej bohater narodowy, rycerski, szlachetny i sprawiedliwy Henryk V, nie objawiał — jak wiadomo — jako książę Walji, żadnej z owych cnót, które potem opromieniły sławą jego imię — a nadomiar złego przestawał nieraz w towarzystwie największych niecponiów. Pewnego razu jeden z takich królewskich przyjaciół wdał się w jakąś karczemną burdę, w czasie której uszkodził na ciele drugiego podobnego sobie zawalidrogę. W średniowiecznej jednak Anglji policja i sądy działały niezwykle szybko i sprawnie. Awanturniczego królewskiego przyjaciela przyprowadzono natychmiast przed sędziego, który po przeprowadzeniu rozprawy skazał go na karę więzienia. Ze swoim przyjacielem przybył jednak do sądu również i książę Walji, który posłyszawszy wyrok zaczął awanturować się i zapytał się w tonie ostrym sędziego jak śmie zamykać przyjaciela następcy tronu. Gdy zaś sędzia zwrócił mu uwagę, że nie jest jego rzeczą mieszać się do obrad sądu — oburzony tem książę wymierzył sędziemu policzek. Dzielny sędzia jednak nie uląkł się przysięgłego swego władcy i rozkazał bezwłocznie zamknąć również do więzienia i księcia Walji, przedtem jednak udzielił mu następującej admonicji: „Młodzieńcze jak śmiesz gwałcić królewskie prawa — Ty, który jako król będziesz domagał się od swych poddanych jego bezwzględnego pilnowania". Słowa te opamiętały krewkiego księcia. Ukłonił się sędziemu, oddał mu w milczeniu swą szpadę i bez najmniejszego oporu udał się do więzienia.

W niedługi czas jednak potem umarł ówczesny król Anglji Henryk IV, a na tron wstąpił Henryk V. Zląkł się wtedy zacny sędzia i pomyślał, że wnet zostanie bezlitośnie zredukowany. Obawy jednak nie ziściły się. Król, zawezwawszy go do siebie, nie tylko nie pozbawił go urzędu, ale podziękowawszy mu serdecznie za naukę, której mu ongiś udzielił, mianował go pierwszym lordem sprawiedliwości i nakazał mu w przyszłości taksamo bezwzględnie stawać zawsze w obronie prawa i słuszności jak do tego czasu to robił. Postępek ten młodego króla uradował cały naród a każdy Anglik odzywał się, że jest dumny, że ma takich królów i takich sędziów. Dzięki właśnie takim królom i takim sędziom, którzy zaszczepili w społeczeństwie poszanowanie Prawa i Sprawiedliwości Anglja z małego państewka stała się wkrótce pierwszem mocarstwem Europy a w całym kraju zapanował ład i dobrobyt.

Tak działo się w średniowiecznej Anglji.

U nas w Polsce XX wieku dzieje się zupełnie inaczej.

U nas pp. Biernaccy i ich zacni kompani po swoich wyczynach „na froncie brzeskim" nietylko, że nie powędrowali do lokalu, w którym sędzia średniowieczny Anglji zamknął następcę tronu, ale zostali obsypani orderami i zaszczytami.

Serce jednak każdego obywatela dbałego o dobro Państwa targa straszny niepokój i niepewność:

**Na miły Bóg! co się z Polską stanie?!!**

**Ares.**



*PRZEGLĄD LITERACKI*

—o—

# Poeta własnych dróg

Marjan Niżyński, którego I tom wierszy p. t. „Opowieść o dzwonniku z portu Jaffa" — omawialiśmy na łamach naszego pisma — wystąpił obecnie z drugim tomem poezyj p. t. „Szkice". Autor chcąc podkreślić swe plastyczne zamiłowania, poświęcił stronie zewnętrznej wiele inwencji artystycznej. Tekst nowego zbioru jest litograficznie odbity, z kamienia zapisanego ręką artysty, ponadto tom ozdobiony licznemi ilustracjami, — również autolitografjami. Tomik wykonany starannie w zakładach A. Pruszyńskiego, przedstawia pewnego rodzaju unikat książki w autografie — i jako taki będzie zapewne poszukiwany przez bibljofilów. Wśród ilustracyj — wielka pomysłowość zdobnicza wyrażająca się w kompozycjach o doskonałym poczuciu równowagi plamy barwnej, walczy z manierą ekspresjonistyczną, uwydatnioną zwłaszcza w figuralnych kompozycjach. Za nadzwyczaj udane uważać należy zwłaszcza doskonałe litografje w dwu kolorach: złotym i zielonym, których tajemnicza beztwarzowość i stylizowane kształty, pełne są głębokiego wyrazu, przyczem maniera ich (zwłaszcza tło złożone ze złotych centków, jakby mozaiki bizantyjskiej) ogromnie stonowana jest z duchem wierszy. Niżyński wydając w krótkim przeciągu czasu 2 tomy wierszy — daje dowód, że młode pokolenie do talentu dodaje wysiloną pracę. Jeżeli zważymy przytem, że cała ostatnia książka wyszła dosłownie z pod ręki autora, przyznać trzeba, że ruchliwość młodego poety jest zadziwiająca.

Z notatki bibljograficznej dowiadujemy się, że w druku jest obecnie dramat Niżyńskiego p. t. „Dalmino". Dramat ten, a raczej poemat dramatyczny — jak nas informowano — ukaże się „w bibljotece studwudziestu" Jana Kuglina — w której debiutował już szereg poetów krakowskich. „Dalmino" wystawiony będzie pozatem w najbliższych dniach w świeżo założonem „Studio 1930" — nowej, eksperymentalnej placówce teatralnej w Krakowie, — która rozbiła namioty w miłej Sali Bolońskiego w pałacu Spiskim.

W ostatnim tomie znać kontynuację pierwszego. Wyraźniej dźwięczy nuta metafizycznego niepokoju. Młody poeta staje przed nami z zasępionem obliczem, zadumany nad pierwszemi zagadkami świata. Z wierszy tych widać, że nie chce iść utartemi szlakami, lecz szuka dróg własnych, z uporem niemal fanatycznym walcząc o własne, swoje, prawdziwe idee i poglądy. Owiana jest ta poezja romantyczną zadumą, bardzo piękna — („Wianki" — „Elenai"), tęsknotą i rozsnutą tajemniczością (Warjacje), z któremi walczy nuta ironji i złej przekory jaskrawym dramatycznym *kontrastem* (np. Anna Örsen).

I jak z jednej strony poeta mierzy się śmiało z wielkiemi zagadkami, tak z drugiej często przychodzi nań młodzieńcza bezradność i tęsknota za błogą, dziecięcą nieświadomością. Wiele jest tej infantylistycznej prostoty — którą zapewne łatwo będzie odrzucić.

W liście do Pana Boga tak mówi poeta:

„Lecz pozwól Panie zostać jeszcze chwilę
Dzieckiem w pieluszkach głupstw, śmiechu
i pieczy,
Bo tak się boję: Verdun, Termopile...
Wogóle... wszystkich... strasznie Wielkich Rzeczy!"

W „autoportrecie" skarży się, że trzy rodzaje sztuki: poezja, malarstwo i muzyka prześladują go i jak trudno żyć z tą potrójną wrażliwością.

Tragicznym i rozpaczliwym buntem podźwiękują strofy „Chrystus w stolni" i „Wszystkie nasze dzienne sprawy". Poeta tęskniący za jasno określonym celem w życiu, a buntujący się przeciw szablonom narzuconym, tak woła:

„Czemu znów dzisiaj — jeśli wiecie o tem,
że ta noc nie ma początku ni końca —
mówicie, że włos matki pachnie złotem
a z oczu płyną łzy światło miesiąca?
Czemu zmuszacie, bym rękami mdlemi
prochy podźwigał i trumien zgniliznę?
każecie kochać gorycz obcej ziemi —
powiedzcie! Co to ojczyzna!
Co mię obchodzi wasz Bóg, co w tę ciemnię
moje słoneczne wprowadził dzieciństwo!
Panowie! Czego wy chcecie odemnie?
To świństwo!"

Tak więc obraz tej walki wewnętrznej jest wyraźny. Świadczy, że autor sumiennie przegryza się przez każde zagadnienie samoistnie, że walczy gorąco o prawdy, w któreby bez zastrzeżeń uwierzył i postawił na piedestale. Ta piękna, męska zaciętość do tworzenia własnych prawd, odrzucająca rzeczy do wierzenia podane choćby troskliwą ręką rodziców — bardzo dobrze świadczy o autorze, pozwala nam go zrozumieć i spodziewać się, że ten wysoki ton obecnego nastroju, acz skłócony jeszcze fermentem stawania się — skrystalizuje się w mocną i pewną postawę duchową. Na tle obecnej ogólnie wierszykowatej poezji, odbija silnie indywidualna postawa twórcza Niżyńskiego, śmiało odrzucającego nabyte i odziedziczone pojęcia, by z otwartem czołem iść w świat, strasznie obcy i niepojęty i kształtować go swą wolą. Prawem młodości jest burzyć, by budować. Wierzyć można, że autor w tym tylko celu burzy, by zacząć swe dzieło życia od fundamentów.

Odnośnie do formy mieliśmy sposobność wypowiedzieć nasze uwagi w recenzji z pierwszego tomu. Uderza wciąż malarska wrażliwość fantazji, znajdująca ujście w nadzwyczaj trafnych skojarzeniach metafor i porównań. Nowością jest może staranie o rytmikę, której potoczysta śpiewność — w kilku wierszach znalazła wyraz. Wciąż dążenie do dramatyzowania toku wierszy, skłonność do djalogów i wieloosobowości.

Ciekawym będzie debiut sceniczny Niżyńskieg. Przedstawienie „Dalmina" przyniesie zapewne potwierdzenie naszych przypuszczeń o skłonnościach i możliwościach naszego poety jako dramaturga.

W każdym razie stwierdzić można z zadowoleniem, że krakowskiemu parnasowi przybył poważny i rzetelny talent poetycki. **tk.**

# Dyktatura prezydencjalna

Ostatnie dwa wywiady p. Piłsudskiego określiły w ogólnych zarysach stanowisko jego w sprawie zmiany konstytucji. Stanowisko to niewątpliwie zajmie także cały klub BB. który we wszystkiem podlega woli swojego pana.

Dotychczas na temat zmiany konstytucji mówiły pomniejsze figury obozu pomajowego. Sam dyktator milczał, ograniczając się jedynie do wymyślań na obecnie obowiązującą konstytucję, nie wskazując natomiast w jakim kierunku winny iść jej zmiany. Nawet w stosunku do projektu konstytucyjnego BB, wniesionego w poprzednim Sejmie, nie zajął p. Piłsudski żadnego stanowiska, co stwierdził wyraźnie ówczesny mąż zaufania dyktatora p. Bartel.

Dopiero teraz po „zwycięskich" wyborach dał p. Piłsudski wyraz swoim poglądom w kwestjach ustrojowych państwa, zapowiadając przy odjeździe na „dobrze zasłużone" wywczasy, że będzie pracował dalej nad konstytucją.

**Poglądy p. Piłsudskiego można streścić w krótkiem określeniu: absolutyzm w formie dyktatury prezydenta.**

Sama konstrukcja ustawy konstytucyjnej — zdaniem p. Piłsudskiego — **ma się przedstawiać jako umowa między prezydentem, rządem i sejmem**, przyczem każdy z tych trzech czynników jest samoistnym kontrahentem. Konstrukcja taka, powiedzmy ze względów cenzuralnych, b. dziwna, niespotykana dotychczas ani w teorji, ani w praktyce prawa politycznego nasunie sanacyjnym prawnikom wiele trudności przy konkretnem jej ujęciu.

### UMOWA TRÓJSTRONNA

to doprawdy osobliwy twór, jedyny w swoim rodzaju, który, gdy stanie się rzeczywistością, postawi Polskę w rzędzie egzotyków konstytucyjnych. Do tego również zmierza treść tej umowy. Na pierwszy plan wysuwa ona osobę **prezydenta**, któremu daje **władzę nieograniczoną**, niczem nieskrępowaną, **nie podlegającą kontroli**. Zkolei idzie rząd **odpowiedzialny przed prezydentem, nie przed Sejmem**, a wreszcie ten ostatni z mocno ograniczonym zakresem władzy ustawodawczej, mający charakter **dekoratywny**.

Wszelkie inne kwestje, które znajdują się we wszystkich nowoczesnych konstytucjach, jak np. **niezawisłość sądownictwa, prawa i obowiązku obywateli itp., mają być wyłączone z konstytucji**, jako nieistotne, **które mogą być uregulowane drogą zwykłej ustawy, a nawet rozporządzenia.**

W ten sposób, **według p. Piłsudskiego**, ma się przedstawiać **„ścisły rozdział" funkcyj między władzą wykonawczą a ustawodawczą**, rozdział, który zdaniem autora, usunie wszelkie tarcia między temi czynnikami i sprowadzi tak pożądane harmonijne współdziałanie władz.

Główną cechą tego rozgraniczenia jest

### ABSOLUTNA WŁADZA PREZYDENTA.

**Prezydent mianuje i odwołuje ministrów**, nie oglądając się zgoła na przedstawicielstwo narodowe, Sejm. **Prezydent ma prawo wydawania rozkazów ministrom**, z pominięciem premjera, a więc bezpośrednio. W stosunku zatem do szefa rządu zajmuje on stanowisko nadrzędne, staje się jak gdyby **nadszefem rady ministrów.**

Decyzje w najważniejszych sprawach — co uważać za sprawy najważniejsze, tego p. Piłsudski nie określa — należą do prezydenta, bez jakiegokolwiek wpływu rady ministrów. **Akty prezydenta nie wymagają kontrasygnaty ministrów. Wynika stąd nieodpowiedzialność władzy wykonawczej.** Według dzisiejszej konstytucji każdy akt prezydenta, aby był ważny, musi być kontrasygnowany przez premjera i odpowiedniego ministra, zależnie od tego, do jakiego resortu odnosi się dana sprawa.

Konsekwencją tego stanu jest **usunięcie wszelkiej kontroli nad prezydentem i rządem ze strony Sejmu.**

### NIEODPOWIEDZIALNOŚĆ I BRAK KONTROLI

oto istotne znamiona dyktatury.

Dalszą **atrybucją prezydenta**, mającą niesłychanie ważne znaczenie, jest przyznanie mu prawa decydowania o przedmiocie obrad Sejmu, czyli **układanie porządku dziennego władzy ustawodawczej. Rozkazodawstwo prezydenta** — jak nazywa to p. Piłsudski — **sięgnęłoby aż do wewnętrznych spraw Sejmu**, jako niewątpliwie jest porządek dzienny posiedzeń Izby. Takie uprawnienie prezydenta w stosunku do Sejmu stawia wszelkie prerogatywy tego ostatniego na płaszczyźnie iluzji. Sejm skrępowany w przedmiocie swych obrad stanie się powolnem narzędziem w rękach rządu, będzie tylko, jak wyżej zaznaczyliśmy, dekoracją systemu dyktatury.

Sprawa ta wkracza w głąb naszego życia publicznego i może doprowadzić do daleko idących konsekwencyj b. ujemnych dla szerokich mas obywateli, może zaognić przeciwieństwa społeczne i przenieść walkę społeczną na teren kraju wraz z jej najskrajniejszemi następstwami.

Taka, na przykład, kwestja jak naprawa ustroju rolnego, która u nas wysuwa się na czoło najpilniejszych i najważniejszych problemów, nie będzie mogła znaleźć rozwiązania w Sejmie, bo prezydent, korzystając ze swych **atrybucyj**, nie postawi jej na porządku dziennym Sejmu, względnie każe Sejmowi zajmować się innemi sprawami, jak określeniem kwalifikacyj oglądaczy bydła, długością srebrnych okrywek na mundurach oficerów policji państwowej itp. Kwestja zmiany ustroju rolnego będzie spoczywała, bo prezydent nie zechce jej postawić na porządku dziennym ze względu na interesy obszarników. A w obecnych warunkach jest to nietylko możliwe, lecz wprost pewne.

**Wybór prezydenta**, aby uniezależnić go w zupełności od Sejmu, **ma się odbywać** — jak mówi p. Piłsudski — **„przez kraj"**. Czy to ma nastąpić bezpośrednio, jak w Niemczech, czy też na sposób amerykański pośrednio przez t. zw. elektorów, czy też wreszcie, jak tłumaczy reakcyjna prasa rządowa, przez reprezentacje samorządu terytorjalnego lub zrzeszenia gospodarcze, niewiadomo. Nie wspomniał o tem p. Piłsudski. Przypuszczać należy, że p. Piłsudski obdarzając prezydenta tak wielką władzą **chciałby sam objąć to stanowisko, a do tego wybór bezpośredni przez cały naród byłby drogą bardzo ryzykowną i prawdopodobnie przyniósłby wręcz przeciwny rezultat od zamierzonego.**

Oto tak się przedstawiają fundamentalne zasady ustroju państwowego, jaki chce wprowadzić p. Piłsudski. Taki ma być efekt przewrotu majowego. Tak ma się zeskontować krew przelana na ulicach Warszawy. Miast utrwalenia demokracji, absolutyzm jednostki, miast wolności, skrępowanie i niewola społeczeństwa, miast kulturalnego postępu, nawrót do ciemnoty i barbarzyństwa, miast sanacji moralnej, demoralizacja i zgnilizna moralna, nieuchronnie związane z każdą dyktaturą.

**Projekt konstytucyjny BB**, gdyby nawet został **narzucony** — bo tylko w ten sposób może urzeczywistnić się — nie wytrzymałby próby życia. **Nikt nie może skutecznie przeciwstawić się żelaznym prawom rozwojowym**, które, mimo prób narzucenia dyktatury i cofnięcia życia, mimo teroru i gwałtów, mimo tworzenia sztucznej większości, jasno i **wyraźnie wskazują jedyną drogę rozwoju, drogę Demokracji.** **Dr. Romuald Szumski.**

# Gorzkie żale

W jednym z numerów „Il. Megafon Codzienny" aż półtorej stronicy swojego cennego pisma poświęcił sprawie bojkotowania prac w komisjach sejmowych przez opozycję wogóle, a socjalistów polskich szczególnie. Zaco też korespondent warszawski „Kurjera" wydał wyrok i rozstrzelonym drukiem ogłosił, że socjaliści polscy i inne partje opozycji „nigdy nie były, nie są i nie będą zdolne do władzy w państwie". „Stronnictwa opozycyjne przez uchylanie się od prac w Sejmie, które to partje w dodatku, w poczuciu swojej bezsiły nietylko mechanicznej ale i intelektualnej, idą na drogę demagogji, szkodzą sobie i państwu". Zwykli ale uświadomieni robociarze odrazu po wyborach wyrazili zdanie, że niebawem obóz rządzący będzie się wściekał gdy opozycja, całkiem słusznie odmówi brania na siebie współodpowiedzialności za rządy w kraju. Niedawno przywódca wielkiej partji w Niemczech „Centrum" powiedział, że gdyby nie wzgląd na interes państwa, chętnieby dopuścił do rządów Hitlera. Niech on pokaże co umie. Ale w danym wypadku Centrum by się usunęło od współodpowiedzialności za rządy Hitlera. W kilka dni po tych gorzkich żalach kurjerkowych, wystąpienia członków rządu na komisjach w sprawie Brześcia, dały opozycji najlepszy dowód, że uchylanie się od prac w komisjach sejmowych jest usprawiedliwione. Tam gdzie wszystko się z góry „uzgadnia", tam praca jest uniemożliwiona. Trzeba pamiętać, że mandaty posłów całej opozycji, zbyt wielkim i drogim wysiłkiem swoich wyborców są okupione, aby ci posłowie stali się marjonetkami... wprawną ręką choćby z dalekiej odległości... w takt poruszanymi. Co do „bezsiły intelektualnej" opozycji to już inna rzecz. Obok największej dozy rozumu stanu dostrzeżonej w obozie pomajowym przez A. Anusza dochodzi według Kurjera największa ilość intelektualizmu w obozie Biernackiego-Kaciukiewicza. A widzimy to najlepiej przy tworzeniu czy przy poszczególnych zmianach w gabinecie ministrów. Jednemi drzwiami wychodzi, skazany na odstawkę minister, a w drugich już stoi nowy "na baczność"... Od ukwalifikowanych funkcjonarjuszów więziennych... poprzez najlepszych prawników... do archeologów... cały intelektualizm polski jest naprawdę w obozie Burdy i Sanojcy. A gdzie jest Kaden-Bandrowski? gdzie Sieroszewski? A co za wychowanie! Były premjer pyta się grzecznie p. prezydenta Rzeczypospolitej czy ma objąć urząd marszałka Sejmu. To samo czyni marszałek Senatu. A wślad za nimi idzie, z takim entuzjazmem... nowowybrany przewodniczący klubu sprawozdawców sejmowych. A Kostuś, czy jednym palcem ruszył w Brześciu bez zapytania się dziadka? Istny Wersal! Moim zdaniem jednak „Kochany Kurjerek" byłby lepiej zrobił umieszczając zamiast omawianego artykułu, jeszcze trochę wiadomości z słonecznego Funchalu, których „naród" tak łaknie. Szczególnie częstsze reprodukcje z wygrzewania się na słońcu jak i wiadomości o ilości zjedzonych bananów byłyby na czasie. Na 300 przeszło tysięcy, z rodzinami blisko miljon bezrobotnych w Polsce, spuchniętych z głodu i zimna, takie wiadomości z dalekiego, słonecznego zakątka, działają bardzo dobrze. Dodawają wynędzniałym masom otuchy i nadziei, że po „powrocie taty" staropolskim zwyczajem „jakoś to będzie".

*Maksymiljan Fischgrund*



# Serdelki na zimno

### MIDAS MA OŚLE USZY!

Prastara baśń grecka opowiada zabawną historję o Midasie, potężnym władcy wyspy Krety, któremu bożek Apollo przyprawił wspaniałe ośle uszy za karę, ponieważ zarozumiały Midas przechwalał się, że piękniej od samego Apolla potrafi grać na flecie. Kłapouchy potentat ukrywał ten kłopotliwy prezent pod złocistą koroną i nikt o tem nie wiedział, prócz jego nadwornego fryzjera.

Niestety przysłowiowo gadatliwy golibroda nawet pod groźbą śmierci nie mógł utrzymać tajemnicy; pobiegł więc w nadbrzeżne sitowia, wygrzebał w piasku dołek i tam szeptem swój sekret powierzył.

Tymczasem wiatr tajemnicę z dołka wywiał i rozniósł po oczeretach, które głośno szumieć zaczęły: *„Midas ma ośle uszy!"*

I dziś jeszcze, u schyłku dwudziestego wieku zdarzają się tacy śmieszni Midasy, którzy zapomocą dławienia opinji publicznej usiłują ukryć swoje brzydkie sprawki przed światem. Daremnie!

### RATUJ DZIADKU!

Dobrze tobie bujać po Maderze,
Gdy nas tutaj — czarna rozpacz bierze...
Pocóż na najwyższej władzy turnie
Powlazliśmy, nieszczęśni „genjusze"?!
Głupstwo budżet; za twoim rozkazem
Głosujemy przecie wszyscy razem,
Choć tam 2+2 jest 17
I przeróżne inne są przepaście.
Lecz, gdy wreszcie budżet się uchwali
To — gdzie reszta, — co potem, — co dalej?...
Widok dla nas bardzo niewesoły;
Trzeba będzie wrócić się do szkoły!
A tymczasem ten i ów mądrala
Z naszej bandy czemprędzej wywala...
Przez ten niefortunny figiel brzeski
Poschodzimy wnet na BB-pieski...
Srogie centrolwisko na nas warczy
Ile tylko siły mu wystarczy
I już wszyscy powiadają cicho,
Że nas wkrótce porwie BB-licho...
Wskutek tego wciąż tracimy ducha
Jak baranów stado, — bez pastucha,
Bo bez ciebie, nasz kochany dziadku
Niewątpliwie dadzą nam po „łysinie".
Więc czemprędzej wracaj z tej Madery!

Wierne bebesyny i
Walery.
*John Rock*

# Sprawa tow. Kwapińskiego przed sądem apelacyjnym

*(Korespondencja własna „Naprzodu“)*

Warszawa, 6 marca.

Dziś sąd apelacyjny przystąpił do rozpatrywania sprawy tow. Jana Kwapińskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Sosnowcu na rok twierdzy.

### AKT OSKARŻENIA

zarzucał tow. Kwapińskiemu: „iż na wiecu w dn. 1 grudnia 1929 r. w Domu Robotniczym w Olkuszu wygłosił publiczne przemówienie, podburzające do czynu buntowniczego, a mianowicie do usunięcia przemocą członków Rządu i zastąpienia ich przez inne osoby, wszakże bez zmiany zasadniczego ustroju państwowego w Polsce, wzywając zebranych do organizowania pochodów po wsiach i maszerowania do miast, do walki krwawej i wojny domowej, celem usunięcia Rządu drogą gwałtu“.

### WYJAŚNIENIE TOW. KWAPIŃSKIEGO

Na rozprawie w Sosnowcu tow. Kwapiński do winy się nie przyznał składając oświadczenie następujące: Zarzut nawoływania do usunięcia przemocą członków rządu jest zarzutem fantastycznym. Należę do opozycji, która miała przewagę w Sejmie, więc jak mogłem propagować wyjście tego rodzaju, jeśli było wyjście parlamentarne. W kilka dni po wiecu Sejm uchwalił wotum nieufności rządowi p. Świtalskiego i rząd ustąpił. Cała działalność moja, jako członka CKW PPS, była prowadzona w obronie prawa i praworządności w państwie. Siłą mego stronnictwa było to, że stanęło na stanowisku obrony prawa i konstytucji. Na wiecu sprawozdawczym w Olkuszu mówiłem o sytuacji, jaka się w Polsce wytworzyła, mówiłem: nie dajcie się sprowokować. Musimy bronić praworządności. Obok mnie stał komendant powiatowej policji i czekał, by móc rozwiązać zgromadzenie. Czy ja, jako stary konspirator, w jego obecności mogłem namawiać do jakichkolwiek zbrojnych wystąpień.

Przyznaję, że mówiłem: gdyby awanturnictwo sfer wojskowych wzięło górę nad rozsądkiem państwowym i pchnęło Rząd na drogę zamachu stanu, jak to miało miejsce w 1926 r., to wówczas partja wezwie klasę robotniczą do generalnego strajku dla obrony wolności i praw zagwarantowanych w konstytucji.

Mówiłem o tem i na innych wiecach. Dziwię się, że nie jestem pociągany do odpowiedzialności i za inne wiece. Podkreślam, że nie my robiliśmy najście oficerów na Sejm, że marszałek Daszyński uratował Polskę przed wojną domową. W związku z ówczesną sytuacją mieliśmy pozytywne dane, że przygotowywa się zamach stanu. Ponieważ zamach stanu wisiał w powietrzu, dawałem robotnikom instrukcje, jak się mają zachować.

### ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Główni świadkowie oskarżenia: kom. Hajn i wywiadowca Piasecki nie słyszeli nawoływania do rewolucji, a słyszeli jedynie, „że może dojść do wojny domowej“. Cały szereg świadków stwierdził iż wiec w Olkuszu nie różnił się niczem od innych wieców sprawozdawczych posła Kwapińskiego, iż mówca nawoływał zebranych do spokoju, przestrzegał przed prowokacją i wciąganiem do awantur, które mogłyby grozić zachwianiem Państwa Polskiego. Jedynie kilku świadków z pośród przedstawicieli BBS i Strzelca, którzy, jak wynikało z ich zeznań, przybyli po to do Domu Robotniczego, by wiec rozbić, rzucali różne oskarżenia na tow. Kwapińskiego, oskarżenia tak naiwne, jak wzywanie do marszu na Warszawę do rewolucji na dzień 5 grudnia (wiec miał miejsce 1 grudnia, czyli dla przygotowania rewolucji, według świadków oskarżenia, starczało 5 dni) i t. p.

Sąd okręgowy w Sosnowcu pod przewodnictwem sędziego Klanka po 3 godzinnej naradzie wydał wyrok, skazujący na 1 rok twierdzy. W uzasadnieniu wyroku przewodniczący oparł się na zeznaniach świadków dowodowych, nie dając wiary świadkom odwodowym. Sąd okręgowy jako okoliczność obciążająca, zaliczył, iż oskarżony, jako ówczesny poseł miał duże doświadczenie życiowe i że stopień inteligencji słuchaczów był niski. Jako okoliczność łagodzącą, wzięto pod uwagę przeszłość tow. Kwapińskiego, który położył niepoślednie zasługi dla sprawy polskiej i dlatego sąd wymierzył najniższy wymiar kary z art. 129. Sąd okręgowy w Sosnowcu, mimo prośby obrony o zmianę środka prewencyjnego, zatrzymał tow. Kwapińskiego w areszcie i dopiero na skutek decyzji sądu apelacyjnego w Warszawie tow. Kwapiński został zwolniony za kaucją 1000 złotych.

Rozprawie przed sądem apelacyjnym przewodniczący sędzia Pęski, oskarża prokurator Nissenson. Wyznaczona na godz. 1-szą rozprawa, rozpoczęła się dopiero o godz. 5.30. W komplecie sędziowskim zasiedli: przewodniczący Pęski, Dulski i Janowski. Po sprawdzeniu personalji tow. Kwapińskiego, o 5.40 zabrał głos sędzia referent Pęski.

Wyrok wydany będzie w sobotę w południe.



# Słowo: sanacja

Znanem jest powszechnie bogactwo języka polskiego, mnogość i dobór jego zwrotów, wyrażeń i słów. Wśród tych to ostatnich szczególnego znaczenia nabrało w ubiegłych pięciu latach słowo: sanacja. Stało się ono prawdziwym skarbem słownictwa polskiego, jaskrawym dowodem jak wiele zjawisk życiowych, wydarzeń codziennych i przeżyć wewnętrznych wyrazić można jednem, jedynem słowem. Bo zaprawdę, czegóż to słowo „sanacja“ nam powiedzieć nie potrafi?!

Bije z niego groza szalejącego ucisku i terroru, przedziera się ryk triumfu zwycięskiej tłuszczy karjerowiczów, brzmi nuta rozpaczy wszystkich uczciwych i szlachetnych, drga ból najwyższej udręki fizycznej, łka męka poniżonej godności ludzkiej, złomie, niby z głębi przepaści, nagie, w nagości swej bezwstydne dno hańby moralnej i upodlenia duchowego. Śmieje się to słowo do nas śmiechem sytych, którzy nie znają co to głód, co cierpienie człowieka bez pracy, bez chleba, bez nadziei na lepsze jutro, połyskuje srebrzystym blaskiem pułkownikowskich szlif, dzwoni ostrogami dozorców więziennych, chrzęści orderami obwieszającemi gęsto piersi rozmaitego kalibru zasłużonych „zbawców“ ojczyzny. Przypomina nam ustawicznie, gdzie i w jakiej epoce żyjemy, nie daje nam spokojnie zasnąć, rzucając wciąż przed oczy widmo skrępowanego narodu, na którego czole ognistem piętnem wyryto owych siedem głosek: **sanacja.** Rodzi też wreszcie w ostatecznej swej konsekwencji w tych, którzy się nie ugieli i ugiąć się nie dadzą hartowną niby stal wolę przecięcia tych więzów niewoli i zatarcia tego szpetnego piętna hańby.

Gdy tedy uzmysłowimy sobie, co nam z trudnością przyjść nie powinno, to wszystko, czego wyrazem jest owo omówione słowo „sanacja“, to zaiste łatwo zrozumiemy dlaczego tak powszechnem jest już dziś pragnienie, by słowo to trwało wiecznie, lecz tylko... w słowniku. Tam jedyne jego miejsce, w księdze zamkniętej i martwej. Jako bowiem niezwykły kwiat języka polskiego przedstawiać może rzeczywiście nieprzecietną wartość dla naszej lingwistyki. W życie jednakowoż wcielone staje się prawdziwym ogrodem udręczeń, który prędzej, czy później zaoranym zostać musi.

Jotge.

*JULJUSZ SŁOWACKI*

# Z „Balladyny“

*AKT III. SCENA IV*

*Grabiec, król dzwonkowy:*
Więc mam wszystko, co król ma. Ach! ach!
[A gdzie gminne
Szołdry, poddani moi, którym ja panuję?...
*Goplana:*
Wszystko, co na tej ziemi moją władzę czuje:
Ptaszyny, drzewa, rosy tęcze, każdy kwiatek,
Jest twojem...
*Grabiec:* Trzeba zaraz nałożyć podatek.
Słuchajcie mnie... a kodeks niech będzie wykuty
W spróchniałej jakiej wierzbie. Odtąd brać
[w rekruty
I żubry i zające, i dziki i łosie.
Kwiaty, jeżeli zechcą kąpać listki w rosie,
Niech płacą; rosę puszczam w odkupy żydowi,
Niech mi wódką zapłaci. Każdemu szpakowi
Kazać nie myśleć wtenczas, kiedy będzie gadał,
Zabronić, aby sejmik jaskółczy usiadał
Na trzcinach i o sprawie politycznej sądził,
Wróblów sejmy rozpędzić; ja sam będę rządził
I wieszał i nagradzał... Jaskółkom na drogę
Dawać paszporta, w takich opisywać: nogę,
Dziób, ogonek i skrzydła i rodzinne znaki.
Odtąd nie będą dzieci swych posyłać ptaki
Do niemieckich zakładów, gdzie uczą papugi;
Wyjęte sroki, które oddają usługi
Ważne mowie ojczystej. Z cudzych stron osoby,
Jak to: kanarki... śledzić. Na obce wyroby
Nakładam cło... od łokcia tęczy wyrobionej
W kraju słońca, księżyca, białej lub czerwonej
Albo fioletowej, byleby jedwabnej,
Płacić po trzy złotniki... a od sztuki szwabnej
Płótna z białych pajęczyn...
*Goplana:* O czem gadasz drogi?
*Grabiec:*
Co? króluję... króluję — skarb łatam ubogi.
Róża płaci od pączka, od kalin kalina,
Od każdego orzecha zapłaci leszczyna,
Czy to pusty, czy pełny... mak od ziarnek maku,
Nie od makówek. Głowa na mnie nie dla znaku.
*Goplana:*
Zostawiam ci Chochlika, Skierkę, niechaj służą.
Niechaj zrywają kwiaty, a strzęsioną różą
Osypią, kiedy zaśniesz. Bądź zdrów do wieczora,
Będę ciebie czekała nad brzegiem jeziora,
I płacząc, piosnką płaczu wabiła słowika
*(Odchodzi Goplana).*
*Grabiec:*
Hej poddani. *(Do Chochlika).* Ty jesteś królewskim
[ministrem,
Boś głupi. *(Do Skierki).* A ty drugi djable
[z oczkiem bystrem,
Błaznem; śmiesz mię łajdaku, aż z radości pęknę.
Ministrze, gdzie mój powóz?
*Chochlik:* Cztery konie piękne,
Czarne — księżycowemi wierzgają podkowy;
I wóz na ciebie czeka Mefistofelowy;
Ale nie mów Goplanie...
*Grabiec:* Dlaczego?
*Chochlik:* Bo ona
Nie chce pożyczać z piekła.
*Grabiec:* Szalona! szalona!
Jeśli djabeł pożycza, bierz, bo takie wozy
Oszczędzają ci butów... *(Do Skierki).* Ty będziesz
[wiózł z kozy.
Minister za forysia... teraz jechać pora.



# Ze sztuki

„SZTUKI PIĘKNE“. Numer 1 rocznika VII pod redakcją prof. Władysława Jarockiego ukazał się w handlu. Treść numeru: 1) Salon listopadowy (w domu Baryczków, Warszawa 1930) napisał Mieczysław Skrudlik; 2) Kronika artystyczna. Numer zdobi 34 ilustracyj w tekście oraz 1 rotograwjura z obrazu Władysława Jarockiego: Dziwny wóz czego (ol.). Cena pojedyńczego numeru 6 złotych. Prenumerata kwartalna z przesyłką 17 złotych. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w administracji „Sztuk Pięknych“, Kraków, Wolska 19.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

# Vandervelde o Wersalu i o winie za wybuch wojny

W parlamencie belgijskim toczy się obecnie dyskusja nad polityką zagraniczną. Na czwartkowem posiedzeniu przemawiał tow. Vandervelde, przyczem poruszył wszystkie ważniejsze sprawy międzynarodowe. Mimo, że — powiada Vandervelde — uznaję dobrą wolę obecnego ministra spraw zagranicznych Hymansa, istnieje sprzeczność między jego działalnością w Genewie a polityką rządu belgijskiego w sprawie zbrojeń. W ostatnich latach rząd belgijski robił politykę potęgowania zbrojeń. Belgja jest jedynym obecnie w Europie krajem, który dziś wydaje na zbrojenia więcej, niż w r. 1913.

Dalej Vandervelde omawiał

UMOWĘ WOJSKOWĄ BELGIJSKO-FRANCUSKĄ

i z zadowoleniem przyjął oświadczenie Hymansa, że umowa ta nie równa się formalnemu przymierzu. Gdyby chodziło o formalne przymierze, socjaliści nigdy nie byliby tej umowy popierali. Z powodu nieprzystąpienia Anglji umowa ta jest jednostronną i niezupełną, co zagranica słusznie przyjmuje z nieufnością. Potem przyszło Locarno. Prawdą jest, że Locarno zezwala na rozmowy między sztabami generalnemi, ale rozmowy te nie powinny być skierowane przeciw jednemu z krajów należących do umowy locarneńskiej. Najlepiej byłoby, gdyby oba kraje (Francja i Belgja) uznały swą umowę wojskową za przestarzałą i nieważną.

Co do

REWIZJI TRAKTATU WERSALSKIEGO

i kwestji winy za wybuch wojny — to w traktacie istnieją postanowienia, które sumienie międzynarodowe uważa za słuszne, mianowicie zwrot Alzacji i Lotaryngji oraz uznanie niepodległej Polski. Cały jednak szereg innych postanowień nie może być uznany za sprawiedliwy. Do tych należą w szczególności odebranie Niemcom kolonij, wojskowe postanowienia traktatu, uregulowanie sprawy zagłębia Saary, granice wschodnie. — W tych warunkach nie można uważać, jak to oświadczył Tardieu, traktat za nienaruszalny, albo zgóry sprzeciwić się każdej pokojowej próbie rewizji. Co się tyczy kwestji

WINY ZA WYBUCH WOJNY,

i stojącej z nią w związku kwestji rozbrojenia, Vandervelde ostro wystąpił przeciw francuskiemu ministrowi wojny Maginot, który z powodu wyłącznej winy Niemiec żąda rozmaitego traktowania krajów winnych i niewinnych pod względem rozbrojenia. Niemieccy socjaliści i pacyfiści otwarcie przyznali bezpośrednią winę cesarza w wybuchu wojny, a w szczególności co się tyczy Belgji nawet cesarskie Niemcy podczas wojny przyznały się do swej odpowiedzialności. Kto jednak mógłby dziś po tylu publikacjach twierdzić, że wina spada wyłącznie na Niemcy, że także inne rządy, przynajmniej co do pośredniej przyczyny wojny, nie są również winne?

Te słowa Vandervelde'a przyjęła większość rządowa silnym protestem, na co z ław socjalistycznych odpowiedziano jej energicznie: „Nie udawajcie tak głupich!"

# Budżet w Senacie

(Dokończenie posiedzenia piątkowego)

Po przerwie zaczęła się dyskusja nad budżetem min. pracy i opieki społecznej. Przemawiał szereg senatorów, między innymi sen. Pepłowski (NPR), mówiąc o zniżce cen, wyraził opinję, że hasło to, pociągnęło za sobą strajk kupujących, co pogłębiło kryzys, oraz tendencję do zniżki zarobków. Komisja arbitrażowa dla górnictwa górnośląskiego stanęła na stanowisku, że zarobki dadzą się jeszcze zatrzymać przez rok na dotychczasowym poziomie, natomiast pertraktacje o zniżkę cen w przemyśle cynkowym, kruszczowym, naftowym, budowlanym, włókienniczym, pończoszniczym są w toku.

Sen. Kisielewska (klub Ukr.), pyta — co będzie z młodzieżą, którą zwolniono z ukraińskich gimnazjów, np. w Tarnopolu, na skutek doniesień policji, która nie wahała się nawet krzywo przysięgać.

**Marszałek:** Proszę takich twierdzeń nie podawać.

**Min. Składkowski:** Czy pani potrafi to udowodnić?

**Sen. Kisielewska:** To było przecież w gazetach. Z tych powodów klub nasz będzie głosował przeciwko budżetowi.

Minister pracy gen. Hubicki oświadcza, że w Polsce jeszcze niedawno pogrążeni byliśmy w chaosie demagogicznym, rzucanych doktryn walki klasowej. Zjawiskiem nowem jest, że polski świat pracy organizuje się teraz nie pod znakiem walki klasowej, lecz współpracy społeczeństwa(!) w imię mocy i przyszłości państwa, organizuje się bez nacisku doktryny zgóry powziętej, ani państwa. Niech mi wolno będzie przestrzec przed walką kapitału ze światem pracy i przed dewaluacją: człowieka pracy najemnej w Polsce, który nikomu się ubiec nie pozwolił, gdy szło o świadczenia krwi i życia dla państwa. Mam przekonanie, że do tej walki nie dojdzie w Polsce, dzięki zjawisku nieznanemu gdzieindziej, że dla zgodnej współpracy nad przebudową państwa zasiadły oba te światy.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wewnętrznych.

Sen. Roman (BB) mówi, że rządzić w państwie nowożytnem, to nietylko stać na straży bezpieczeństwa publicznego, nie tylko nakazywać i zakazywać, ale także wytwarzać warunki zgodnego współżycia.

Sen. Makuch (Ukr.) mówi o wyborach, o terorze i o „cudach wyborczych".

Marszałek przywołał mówcę do porządku za używanie kwalifikacyj niewłaściwych, a przesądzających fakty, które zostaną ustalone na właściwej drodze sądowej.

Sen. Makuch wskazuje, że na komisji nie on, lecz min. Składkowski użył zwrotu, że gdyby chciał, to sen. Makuch nie zostałby wybrany do Senatu.

Min. Składkowski protestuje.

Min. Składkowski w dłuższem przemówieniu polemizuje z opozycją na temat ideologji marszałka Piłsudskiego.

Na tem posiedzenie o godzinie 12'05 zamknięto, następne w sobotę o godz. 10 rano.

# Protest opozycyjnych radców miejskich przeciw rozwiązaniu Rady miejskiej

RADA MIEJSKA MUSI BYĆ ZWOŁANA DO TRZECH DNI

**Zgodnie z zapowiedzią radcowie miejscy klubu PPS wnieśli wczoraj na ręce komisarza rządowego p. Rollego, jako h. prezydenta m. Krakowa na podstawie § 63 statutu miejskiego żądanie podpisane przez 25 radców miejskich zwołania posiedzenia rozwiązanej Rady miejskiej, najdalej w trzech dniach.** Żądanie to podpisali wszyscy opozycyjni radcy miejscy z wyłączeniem klubu mieszczańskiego.

Po myśli § 53 statutu gminnego Rada miejska może od zarządzenia rozwiązującego Radę **wnieść odwołanie w ciągu 4 tygodni do min. spraw wewnętrznych.** Wobec tego na odbyć się mającem posiedzeniu Rady miejskiej zapadnie decyzja, czy Rada miejska **jako całość** zamierza wnieść protest przeciw jej rozwiązaniu.

Dowiadujemy się, że **opozycja przygotowała kilka podań z żądaniem zwołania następnych posiedzeń Rady miejskiej na wypadek nie dojścia pierwszego posiedzenia do skutku z powodu abstynencji większości mieszczańskiej — zaś na wypadek dalszej abstynencji radcy opozycyjni mają zamiar korzystać ze skutków §§ 52 i 43 statutu miejskiego (o utracie prawa wyboru na dalszych lat trzy) co na wypadek rozpisania nowych wyborów i zdobycia większości przez opozycję przy weryfikacji mandatów może mieć przykre następstwa dla uchylających się członków klubu mieszczańskiego.**

Niezależnie od powyższego żądania o zwołanie Rady miejskiej, wnieśli wczoraj radcowie PPS do **min. spraw wewnętrznych na ręce wojewody krakowskiego odwołanie przeciw reskryptowi rozwiązującemu Radę miejską w terminie 14 dni**, zgodnie z § 53 i § 110 statutu gminnego, oraz na zasadzie konstytucji, z powodu naruszenia praw obywateli m. Krakowa i w odwołaniu tem uzasadnili, że domagają się natychmiastowego rozpisania wyborów, że powołanie Rady przybocznej jest nieprawne, że posiedzenia Rady m. od roku 1926 odbywały się w pełnym komplecie wymaganym statutem, że **wojewoda krakowski spowodował, iż Rada m. nie uzupełniała się, nie powołując radców m. z koła IV i dzielnicy Podgórze. Dalej skarga zarzuca, że Rada miejska wykonywała kontrolę nad działalnością urzędów miejskich przez swoje komisje, a jeżeli prezydent miasta i jego zastępcy zaniedbywali swoje obowiązki, nie przedkładając sprawozdań meldunkowych województwu, jako władzy nadzorczej, a czynili to bez wiedzy Rady m. i wbrew jej woli, to należało na podstawie § 111 statutu miejskiego usunąć prezydenta i wiceprezydentów, a nie rozwiązywać Rady miejskiej.** Protest ten ma zasadnicze znaczenie, gdyż na wypadek zmiany stosunków polityoznych, protest ten mógłby uzasadnić podstawę do restytuowania samorządu.

* * *

ZWOŁANIE ROZWIĄZANEJ RADY MIEJSKIEJ

Na skutek żądania 25 członków rozwiązanej Rady miejskiej p. Rolle zwołał posiedzenie rozwiązanej Rady miejskiej na **wtorek 10 bm.** o 11 przedpołudniem z porządkiem dziennym: wniesienie rekursu przeciw rozwiązaniu Rady m. Krakowa.



# Wiadomości polityczne

PRZED ZJEDNOCZENIEM RUCHU LUDOWEGO

Prace nad zjednoczeniem ruchu ludowego posunęły się już bardzo znacznie naprzód i wywołują z jednej strony coraz większe zainteresowanie w społeczeństwie, z drugiej zaś coraz większy niepokój w kołach „sanacyjnych". Głosy pism obozu rządzącego wyrażają całkiem wyraźne niezadowolenie; pisma prowincjonalne zaczynają mniej lub więcej przejrzyście formułować swoistą teorję, jako ze zjednoczenie to ni mniej ni więcej jeno przejaw paskudnego „partyjnictwa". Zjednoczone Stronnictwo Ludowe obejmie, jak wiadomo, PSL „Wyzwolenie", Stronnictwo Chłopskie i PSL „Piast". Na uboczu pozostaną Związek Chłopski p. J. Stapińskiego i t. zw. grupa włościańska BBWR nie oparta zresztą o żadną samodzielną organizację. Ruch ludowy w Polsce rozpocznie z pewnością nowy okres swego życia.

O UMOWĘ MIĘDZYNARODOWĄ PRZECIW WOJNIE

Sekretarjat Ligi narodów zawiadomił ministerstwa spraw zagranicznych państw, należących do Ligi, że 29 kwietnia rozpoczną się obrady specjalnego komitetu Ligi narodów w sprawach przeciwwojennych. Narady te mają doprowadzić do zawarcia między państwami konwencji dla zapobiegania wybuchowi wojny.

JESZCZE JEDNA ZMIANA W RZĄDZIE ANGIELSKIM

Lord Arnold, przedstawiciel rządu w Izbie lordów, serdeczny przyjaciel MacDonalda, prosił premjera o zwolnienie go z urzędu ze względu na zły stan zdrowia, zapewniając równocześnie o swej miłości i wierności dla partji pracy.

ZA UMOWĘ FLOTOWĄ POŻYCZKA

Wedle doniesień z N. Jorku rokowania o wielką pożyczkę dla Włoch, które toczyły się równocześnie z układami o przystąpienie Włoch do umowy flotowej, zostały ukończone. Grupa banków amerykańskich z Morganem na czele przeprowadzi emisję pożyczki, której wysokość nie została wprawdzie ustaloną, a będzie zależna od rozmiarów subskrypcji publicznej. W każdym razie pożyczka nie będzie mniejsza jak 100 miljonów dolarów.

# Akademja żałobna
## ku czci
## tow. dra Hermana Diamanda

odbędzie się we czwartek 12 marca br. w wielkiej sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro.

Na program złożą się: **przemówienie tow. red. Emila Haeckera, deklamacje, chór Lutni Robotniczej, koncert prof. Schleichkorna, oraz orkiestry org. mł. TUR.**

Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. **Zapraszają na tę uroczystość wszystkich robotników:**

TUR, OKR PPS. RADA ZWIĄZKÓW ZAWOD.

# Przegląd prasy

PARADNE WYWODY „CZASU"

Wczoraj w artykuliku: „Wielki dzień i wielki mowca" dotknęliśmy ubocznie pytania, dlaczego rząd p. Sławka nie usunowił projektu konstytucyjnego, który wyszedł z obozu BB, dlaczego mu nie nadał swego nazwiska, dlaczego pozwolił nad nim swoim posłom dysputować.

Otóż ten sam temat podejmuje „Czas" „uroczyście", pisząc:

„Stanowisko rządu wobec sprawy reformy konstytucji jest dotąd *nieznane*. Rząd bowiem i w tym sejmie nie wystąpił z własnym projektem i nie złożył *żadnego oświadczenia, w jakim kierunku zamiary jego idą*? Powodów tego *domyśleć się* łatwo. Rząd słusznie nie chce się angażować i rezerwuje swoje wystąpienie aż do czasu, gdy stanowisko sejmu będzie jasne. Wówczas wystąpi, jako decydujący czynnik, który wybierze z kilku możliwych rozwiązań to, co będzie jego zdaniem, najbardziej odpowiadało interesowi państwa. Wystąpienie jego przedwczesne nie pozwoliłoby mu zachować całej swobody decyzji".

A dalej „Czas" cytuje głosy i Cara, i księciajuna (Radziwiłła) tak pojednawcze, tak uprzejme wobec opozycji... Przypomina, jak oto sam książę mówił:

„Wtenczas, gdy tworzyliśmy mniejszość w tej Izbie, staliśmy twardo za danym projektem i mówiliśmy — nawet zdaje się, że słowa te padły z ust obecnego p. premjera — że *ani przecinka nie pozwolimy zmienić*. Dziś, mając większość w tej Wysokiej Izbie, mówimy inaczej. Uważamy nasz projekt tylko jako substrat do dyskusji i gotowi jesteśmy, jak to wszyscy pp. mówcy naszego Bloku zaznaczyli, dyskutować i rozważać wszystkie propozycje, które i z waszej strony będą nam przedstawione".

To *„ani przecinka"* brzmi troszeczkę krotochwilnie, gdy jesteśmy już po wywiadzie konstytucyjnym marszałka Piłsudskiego, który cały projekt uznał, jeżeli nie za skończone głupstwo, to za robotę w każdym razie niedociągniętą, nie odpowiadającą jego oczekiwaniom.

Te przycinki, które on czynił projektowi, nie o przecinki zaczepiały...

„Na to uprzejme zaproszenie do tańca odpowiedzieli mówcy trzech najsilniejszych stronnictw opozycyjnych szorstko i odmownie".

Tak pisze dalej „Czas" i straszy opozycję, że jej odmowa wodzirejom tanecznym: Carowi, księciu, zrazi do niej całą opinję publiczną; jej własnych wyborców nawet! Bo ogół nic chce — dyktatury i dlatego chce, aby opozycja szła — za Carem ku odbudowie parlamentaryzmu, ku uspokojeniu wzburzonych umysłów...

Nie żartujemy bynajmniej — tak naprawdę pisze „Czas". Oto jego słowa:

„Ogół wyborców nawet ze stronnictw opozycyjnych, chce gorąco naprawy, bo oczekuje po niej *końca dyktatury*, przywrócenia tego znaczenia parlamentu, jakie mu się słusznie należy i uspokojenia wzburzonych namiętności politycznych..."

Byle nowa konstytucja weszła w życie — to „Czas" zaręcza, iż marszałek Piłsudski zadowolni się tą częścią władzy, która mu przypadnie w udziale. W „naprawionej" konstytucji nie będzie widział „konstytutki". Tak twierdzi „Czas". Byle tylko opozycja wywiesiła na okres jej przebudowy coś, jak białą chorągiew, na znak jakby kapitulacji!

# TUR
## WYCIECZKA TUR
### na wystawę historyczną powstania listopadowego

**W niedzielę dnia 8 bm.** urządza TUR wycieczkę **na wystawę historyczną powstania listopadowego** w gmachu fundacji Szołayskich **przy ul. Szczepańskiej 11.** Na wystawie znajdują się cenne pamiątki z powstania roku 1831 specjalnie zebrane z okazji 100-letniej rocznicy bohaterskich walk o niepodległość. **Zbiórka o godz. 10'45 przedpołudniem przed Domem Robotniczym przy ul.** Dunajewskiego 5, skąd uczestnicy wycieczki udadzą się na wystawę.

BAJKI DLA DZIECI

**W niedzielę 8 bm.** urządza TUR **dwa popołudnia bajek dla dzieci z obrazami kinematograficznemi. Pierwsze popołudnie odbędzie się o godz. 3 popoł. w Domu Robotniczym w Podgórzu przy ul. Smolki, zaś drugie o godz. 5 po poł. w Domu górników przy Alei Z. Krasińskiego w sali na I piętrze.**

TEATR TUR
**Ostatni raz!**
**„WALKA"**

dramat socjalny w 4 odsłonach Johna Galsworthyego **grany będzie w niedzielę 8 bm. w Domu Robotniczym** (ul. Dunajewskiego 5). **Kto nie był jeszcze niech przyjdzie na ostatnie przedstawienie wspaniałego dramatu robotniczego.** W antraktach koncert orkiestry Org. Mł. TUR. **Początek o godz. 6 wieczór.** Wstęp od 1'50 zł. do 50 gr. Bilety do nabycia w sekretarjacie TUR, a w dzień przedstawienia od godz. 5 przy kasie.

KINO MUZEUM DLA TUR

**W niedzielę 8 bm. o godz. 7 wieczór w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9, najnowszym aparatem Pathe Rural** wyświetlone będą następujące filmy: **„Wesoły cyrk"** — kapitalna komedja w 2 aktach, odegrana przez zwierzęta i dzieci. **„Podróż do raju"**, komedja w 3 aktach z Harold Lloydem w głównej roli, **„Riki-małpa"**, komedja w 1 akcie oraz dwa filmy naukowe: **„Wulkan Etna"** i **„Przeżuwacze". Powyższe filmy nie były jeszcze wyświetlane w Polsce.** Bilety do nabycia w Sekretarjacie TUR (ul. Dunajewskiego 5 III p.), a w dzień przedstawienia od godz. 5 po poł. w Muzeum przemysłowem przy ul. Smoleńsk 9.

# Z SALI SĄDOWEJ

O KOMUNIZM

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw strzelcowi Zygmuntowi Buczakowi z 12 pułku piechoty, oskarżonemu o zbrodnię z art. 192 kod. ros. popełnioną przez to, że będąc członkiem komunistycznej partji, w czasie służby wojskowej wyjechał do Warszawy w sprawach partyjnych i konferował z prezesem organizacji komunistycznej w Wysokiej, pow. Zawiercie, że zatem jako żołnierz brał udział w spisku, wiedząc, że spisek ten miał za cel obalenie ustroju państwowego Polski.

Ponadto oskarżony był Buczak o samowolne oddalenie się z oddziału, popełnione przez to, że na przepustkę, otrzymaną w pułku na wyjazd do Trzebini, pojechał do Warszawy i do Wysokiej, jadąc tam, jechał „na gapę", bo bez biletu kolejowego. Aresztowany nazajutrz w Wysokiej obraził przodownika policji słownie.

Buczak zasądzony był już dwukrotnie za działalność komunistyczną w r. 1926 przez sąd okręgowy w Sosnowcu na 1 rok więzienia oraz wyrokiem sądu apelacyjnego w Warszawie w roku 1927 na 2 lata więzienia.

Rozprawa, na której przesłuchano w charakterze świadków działaczy komunistycznych Władysława Szewczyka oraz Ludwika Krusia, ponadto rodzeństwo oskarżonego, komendantów posterunków policji i żandarmerji, nie dostarczyła dowodów, że oskarżony istotnie zajmował się działalnością komunistyczną w czasie odbywania służby wojskowej. Przeciwnie, bo korzystnie wypadła dla oskarżonego opinja jego dowódcy, który zeznał, że oskarżony odbywał służbę wojskową bez zarzutu i że u Buczaka nie zauważono niczego podejrzanego.

W myśl wywodów obrony trybunał *uwolnił oskarżonego* strzelca Buczaka *od zarzutu zbrodni spisku względnie zamachu na władzę zwierzchnią* z art. 102 kod. ros. i z art. 46 kod. wojsk. a zasądził go za jazdę bez przepustki i „na gapę" do Warszawy, tudzież za obrazę policjanta na 4 miesiące więzienia, odcierpiane aresztem śledczym.

Rozprawie przewodniczył mjr. K. S. Kraśniak, oskarżał prok. kap. dr. Bara, bronił oskarżonego adwokat dr. Leopold Suesser.



JAK TO POLICJA „ZROBIŁA" SPRAWĘ KARNĄ
UWOLNIENIE POSŁA WRONY

We czwartek odbyła się przed sądem okręgowym w Lublinie, na sesji wyjazdowej w Krasnymstawie, sprawa przeciwko posłowi ze Stronnictwa Chłopskiego Stanisławowi Wronie, oskarżonemu o rzekome pobicie matki. Na przewodzie sądowym matka oskarżonego kategorycznie zaprzeczyła, aby ją kiedykolwiek syn bił i aby kiedykolwiek syna swego oskarżała o pobicie. Stwierdziła, że *policja namawiała ją do oskarżenia syna (!)*. Żaden ze świadków oskarżenia nie potwierdził zarzutów, jedynie policjant, który nie był przy zajściu, oskarżał posła Wronę. Wobec wykazanej bezpodstawności oskarżenia, obrona zrzekła się świadków odwodowych. Sąd wydał wyrok *uniewinniający*.

PROCES 8 DZIAŁACZY CENTROLEWU

Dnia 9 marca sąd okręgowy w Radomiu na sesji wyjazdowej w Opocznie będzie rozpatrywał sprawę miejscowych działaczy Centrolewu, oskarżonych z art. 51, 154 cz. II oraz 263 cz. I ust. 2 KK. Na ławie oskarżonych zasiądą b. poseł Nowak (Wyzwolenie), poseł Chyb (Stron. Chłopskie) oraz tow. Kotulski Stan., Hetman Wacław, Stasiak Władysław, Kozłowski Antoni, Piotrowski Stan. i Kołodziejski Franciszek.

—ooo—

# Wyrok uwalniający tow. Kwapińskiego

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

Warszawa, 7 marca.

Dziś w południe sąd apelacyjny ogłosił wyrok w sprawie tow. Jana Kwapińskiego, skazanego przez sąd okręgowy w Sosnowcu na rok więzienia. **Sąd apelacyjny uwolnił tow. Kwapińskiego od winy i kary, tj. zniósł w zupełności wyrok sądu okręgowego.** Na sali zebrała się bardzo liczna publiczność, głównie ze sfer sądowych i adwokackich. Tow. Kwapińskiemu składano gratulacje.

# HUMOR I SATYRA

„ARCYBISKUP"

W Płocku dostał cztery lata.
Więc go zmartwił wyrok ten.
A żelazna więzień krata,
Spędzała mu z oczu sen.
Chciał więc na to
Coś zaradzić,
By się nie dać
W pakę wsadzić.

Sposobność się nadarzyła.
Bo kraj cały woła: „Brześć"!
Do głowy mu myśl strzeliła.
Żeby w łaski BB wleźć.
Więc też do nich
Stroił miny.
Właził tam
Bez wazeliny.

I pochwalał brzeskie dzieło.
By uniknąć kaźni krat.
Sądził, że zło już minęło.
Więc zacierał ręce rad.
Lecz apelacja
Źle wypadła.
Wlała mu
Za skórę sadła.

Wyrokiem skonsternowany,
Frunąć chce w daleki świat.
Po przez góry, oceany,
W Ameryce śladby rad.
Ale i tam
Go już znają,
Więc mu wstępu
Zabraniają.

Radzimy Ci więc „biskupie".
Pogódź się z Twym losem już.
Posiedzisz w więziennej ciupie,
Zakosztujesz szczęścia, róż.
Bardzo źle Ci
Tam nie będzie,
Kostek nie może
Być wszędzie.

Fk.

# KRONIKA

## Z Akademickiego Koła TSL

W związku z plotkami o rzekomych nadużyciach, które jakoby miały miejsce w Akademickiem Kole Towarzystwa Szkoły Ludowej, komisja kontrolująca Koła — wybrana na walnem zebraniu Koła dnia 25 lutego 1931 w składzie: p. Witaszek Jan przewodniczący, oraz pp. Kądziela Stanisław i Wisłocki Juljusz członkowie, pp. Drobiński Stanisław i Mierzwa Stanisław, zastępcy, — po przeprowadzeniu szczegółowego szkontrum kasy Koła stwierdziła, że:

1) żadnych nadużyć w Kole nie było,

2) rachunkowość Koła była prowadzona przez skarbnika Koła niedbale,

3) poprzednia komisja kontrolująca w składzie p. dr. Kazimierz Ostrowski przewodniczący, oraz pp. dr. Jerzy Litawski i Franciszek Ursus-Siwitto członkowie, nie spełniała należycie swoich obowiązków, dopuściwszy do zaniedbania rachunkowości Koła przez skarbnika, któremu winna była na to zwrócić uwagę. W szczególności stwierdzono, że odbyło się tylko jedno szkontrum kasy w cały roku administracyjnym, a mianowicie dnia 27 I. 1931 i to przeprowadzone niedbale i niedokładnie.

Zaznaczyć należy, że gdyby walne zebranie zatwierdziło sprawozdanie byłej komisji kontrolującej i gdyby nie było ponownego szkontrum, Koło poniosłoby stratę w wysokości 344 zł. 10 gr.

Kraków, dnia 6 marca 1931.

*Komisja kontrolująca Akademickiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej.*

—ooo—

**STAROSTWO GRODZKIE W KRAKOWIE** informuje, że aż do 1 maja br. wejście do starostwa grodzkiego będzie od ulicy Basztowej 22, zaś do biura meldunkowego miasta Krakowa od ul. Zacisze 1—3.

**CHOROBY ZAKAŹNE W KRAKOWIE.** W Miejskim Urzędzie Zdrowia zgłoszono w czasie do 1 do 7 bm. następujące choroby zakaźne: szkarlatyna 7 wypadków, dyfterja 2 wypadki, tyfus brzuszny 2 wypadki, odra 15 wypadków, mumps 1 wypadek, róża 1 wypadek, ospa wietrzna 3 wypadki.

—ooo—

### ODCZYTY I ZEBRANIA

**„STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE“.** Pod powyższym tytułem odbędzie się dziś w niedzielę w sali 62 (Kopernika) na Uniwersytecie Jagiellońskim staraniem Akademickiego Związku Pacyfistów odczyt mecenasa Walerego Łypacewicza, byłego posła na Sejm, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Ligi Narodów w Warszawie. Początek odczytu o godzinie 12 w południe. Wstęp 1 złoty, akademicki 50 groszy.

**P. DR. GUGLIELMO RULLI,** sekretarz ambasady włoskiej w Warszawie, wygłosi w Uniwersytecie Jagiellońskim (Collegium Novum) dwa odczyty, poświęcone dziejom Risorgimenta włoskiego, a mianowicie w poniedziałek 9 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Nr. 32 „Myśl i działalność polityczna Wincentego Giobertiego“ (po polsku); we wtorek 10 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Nr. 31 „Cavour i historja dyplomatyczna Włoch w okresie Risorgimenta“ (po włosku).

—ooo—

### TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu na przedstawieniu po cenach zniżonych ukaże się sztuka amerykańska „Broadway“ z p. Woskowskim w roli głównej. Wieczorem powtórzenie sztuki „Ludzie w hotelu“, w reżyserji i inscenizacji p. Jerzego Szyndlera. Sztuka ta pozostanie na repertuarze przez wszystkie dni tygodnia.

**SŁYNNY BALET BODENWIESER,** reprezentujący zupełnie odrębny kierunek w tańcu nowoczesnym, wystąpi dziś w niedzielę w Starym Teatrze i wykona nowy program, złożony z tańców, osnutych na tle muzyki Chopina, Straussa, Lehara, Czerepnina, Poulenca.

**WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA,** której przed stawienia dla nader dobrze uchwyconych typów oraz prawdziwego humoru i dowcipu gromadzą wszędzie liczną publiczność, zatrzyma się w przejeździe w Krakowie we środę 11 bm. i da w Starym Teatrze dwa przedstawienia o godzinie 7 i 9'15 wieczorem.

**JANINA KIEPURA-OSIECKA,** młoda, wysoce utalentowana śpiewaczka o fenomenalnym głosie, wystąpi z koncertem w sali Starego Teatru w niedzielę 15 marca. P. Janina Kiepura Osiecka jest siostrą sławnego tenora Jana Kiepury. Bilety w cenie 1—8 złotych sprzedaje kasa Starego Teatru.

**PIĄTY PORANEK SYMFONICZNY ZWIĄZKU ZAWODOWYCH MUZYKÓW W KRAKOWIE** odbędzie się w niedzielę 15 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w sali Starego Teatru. Dyryguje Ignacy Neumark, współdziała jako solista pianista Alfred Haehn, który z towarzyszeniem orkiestry odegra koncert fortepianowy Beethovena O-dur. Nast symfoniczy wykonają ponadto Haydna symfonję D-dur i Regera warjacje na temat Mozarta. Bilety w cenie od 1'50 do 5 złotych do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

# Trzy dalsze procesy prasowe „Naprzodu“

**DWIE KONFISKATY CZĘŚCIOWO — JEDNA KONFISKATA W CAŁOŚCI UCHYLONA!**

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie, jako **trybunałem dla spraw prasowych**, odbyły się wczoraj **dalsze trzy rozprawy sądowe** na skutek sprzeciwów wniesionych przez **red. tow. Haeckera i odpowiedzialnego redaktora tow. Michała Węgłowskiego przeciw konfiskatom „Naprzodu“ z listopada 1930 roku.**

**PIERWSZA ROZPRAWA: KONFISKATA CZĘŚCIOWO UCHYLONA**

Przedmiotem rozprawy były **dwa skonfiskowane artykuły „Naprzodu“ z 19 listopada 1930 r.**, a mianowicie artykuły:

1) **„CO TO BYŁO 16 LISTOPADA?“**

2) **„POKŁOSIE WYBORCZE“**

Po przemówieniach tow. red. **Haeckera** i adw. **dra Ringelhelma**, którzy przedstawili obraz nadużyć, gwałtów i oszustw, popełnionych przy brzeskich wyborach do Sejmu, oraz po sprzeciwieniu się prokuratora **dr. Kozłowskiego**, trybunał uwolnił w artykule „Co to było 16 listopada?“ częściowo skonfiskowane zdanie, a zatwierdził konfiskatę depeszy z Nowego Targu w rubryce „Pokłosie wyborcze“ o nadużyciach wyborczych w tamtejszym powiecie.

**DRUGA ROZPRAWA: KONFISKATA CZĘŚCIOWO UCHYLONA**

Przedmiotem rozprawy były **trzy artykuły** skonfiskowane „Naprzodu“ z dnia 21 listopada 1930 r., a mianowicie artykuły:

1) **„ZAGRANICA O WYBORACH“**

2) **„POKŁOSIE WYBORCZE“**

3) **„PO WYBORACH SEJMOWYCH W KRAKOWIE“**

Red. **Haecker** w dłuższym wywodzie uzasadnił, że artykuły skonfiskowane nie zawierają żadnego przestępstwa. Obywatele powinni wiedzieć, co zagranica pisała o naszych wyborach, a w „Naprzodzie“ przytoczono artykuły z takich dzienników, którym nie odebrano debitu w Polsce.

„Pokłosie wyborcze“ opisuje **nadużycia starosty w Oświęcimiu;** podane fakta są zgodne z prawdą, a haniebny napad złoczyńców sanacyjnych na lokal TUR w Oświęcimiu był nikczemnem włamaniem.

Wkońcu artykuł o wyborach sejmowych w Krakowie stwierdza zgodnie z prawdą sposób, w jaki odbywały się rewizje i wybory; dlatego jako opisujący fakta notoryczne nie powinien ulec konfiskacie.

Obrońca **dr. Pelzling** w wywodzie prawnym wykazał, że pod względem prawnym artykuły te nie zawierają żadnych znamion czynów karygodnych, podpadających pod ustawę karną, a na okoliczności, że policjant zrywał afisze, że skonfiskowano koperty do głosowania, że pod kierownictwem p. Zygmunta Klemensiewicza na autach wojskowych uganiali agitatorzy sanacyjni, nadto, że pobito na policji agitatorów PPS, a wszystkich agitatorów PPS przyaresztowano w dzień wyborów i trzymano ich do wieczora, zaofiarował dowód prawdy z policjanta Nr. 372 i kilkunastu świadków.

**Prokurator dr. Kozłowski** sprzeciwił się dowodowi prawdy, twierdząc, że wprawdzie zabrano koperty z kartkami do głosowania na „7“, lecz to nie była rewizja bezprawna, gdyż sędzia udzielił zezwolenia na rewizję, a tylko organ policyjny postąpił niewłaściwie zabierając przedmioty, nie podlegające konfiskacie. Wprawdzie wysyłano do Domu Robotniczego na rewizję po kilkunastu policjantów, ale to dlatego, gdyż ajenci policyjni zostali na jakiemś zebraniu pobici.

Wszystkie artykuły są zwrócone przeciw rządowi, obrażają władze publiczne i dlatego należy konfiskatę zatwierdzić.

Obrońca **dr. Pelzling**, zabrawszy ponownie głos, wykazał mylność zapatrywania prokuratora i w ponownym wywodzie prawnym uzasadniał niesłuszność konfiskaty.

Po naradzie trybunał ogłosił uchwałę, **iż uchyla się częściowo konfiskatę artykułu „Zagranica o wyborach“**, mianowicie głos „Arbeiter-Zeitung“, natomiast zatwierdza się konfiskatę głosów „Neue Züricher Zeitung“ i „Vorwarts“, **uchyla się konfiskatę artykułu „Pokłosie wyborcze“**, mianowicie ustępu o nadużyciach starosty oświęcimskiego, oraz **uchyla się częściowo w dwóch ustępach konfiskatę artykułu „Po wyborach sejmowych w Krakowie“.**

**TRZECIA ROZPRAWA: KONFISKATA UCHYLONA W CAŁOŚCI!**

Przedmiotem trzeciej rozprawy były **trzy skonfiskowane artykuły „Naprzodu“ z dnia 22 listopada 1930 Nr. 271**, a mianowicie:

1) **„CZWARTY SEJM“,**

2) **„DOBRZE PŁATNI AGITATORZY BB AGITUJĄ WŚRÓD BIEDAKÓW“,**

3) **„POKŁOSIE WYBORCZE“.**

Tow. **Haecker** jako redaktor wnoszący sprzeciw uzasadnił, że artykuł „Czwarty Sejm“ dotyczy stosunku marszałka Piłsudskiego do Sejmu i omawia jego działalność — nie jest zatem zwrócony przeciw marszałkowi Piłsudskiemu jako władzy publicznej — a krytyce podlegają wszyscy obywatele państwa i dlatego wolno prasie opozycyjnej zgodnie ze swojemi przekonaniami wyrażać w granicach prawa swoje zapatrywanie nie tylko na działalność osób choćby najwyżej postawionych w państwie, ale również dobrze odnośnie do władz publicznych.

Obrońca **dr. Rosenzweig** w wywodzie prawnym stwierdził, że artykuł „Czwarty Sejm“ dotyczy stosunku marszałka Piłsudskiego do drugiego i trzeciego Sejmu, gdy nie był premjerem, a ponadto obejmuje charakterystykę osobistą, dotyczy roku 1926, a ponieważ marszałek Piłsudski nie wniósł skargi prywatnej przeciw redakcji „Naprzodu“, ani też prokurator nie wykazał upoważnienia do zastępstwa marsz. Piłsudskiego, artykuł „Czwarty Sejm“ z braku znamion czynu karygodnego i uprawnienia prokuratora do zastępstwa powinien być uchylony.

Drugi artykuł **„Dobrze płatni agitatorzy agitują wśród biedaków“**, napisany przez sekretarza Związku górników Jana Papugę, obejmuje dwa zagadnienia. Z jednej strony wykazuje, że bezrobotni nie otrzymują zasiłków — mimo obowiązku do dania im pracy ze strony państwa. Z drugiej strony artykuł w sposób dosadny podaje, że przecież są pieniądze w państwie, skoro agitatorzy BB biorą wysokie wynagrodzenie i rozbijają się po okręgu chrzanowskim i innych. Ponieważ agitatorzy BB nie pozostają pod specjalną „urzędową“ ochroną prawa, przeto artykuł ten nie obraża władzy i dlatego niesłusznie uległ konfiskacie.

Artykuł **„Pokłosie wyborcze“** mówi wprawdzie o terorze wyborczym, jednakże bez motywów, kto ten teror uprawia — nikt za myśli zasądzony być nie może — a skoro niema wzmianki o władzy publicznej w tym artykule — przeto bezzasadnie artykuł uległ konfiskacie.

Prokurator **dr. Kozłowski** wykazywał, że aczkolwiek artykuł mówi o marszałku Piłsudskim jako osobie — to jednak wydany w czasie wyborów, był zwrócony przeciw premjerowi rządów w czasie jego działalności, dalszy artykuł o płatnych agitatorach BB na pozór tylko nie jest zwrócony przeciw rządowi, skoro jednak wspomina o tem, że rząd ma płacić z podatkowych pieniędzy bezrobotnych i mówi o agitatorach sanacyjnych, to nie ulega wątpliwości, że artykuł mówi o funduszach rządowych danych agitatorom sanacji.

Wreszcie artykuły „Pokłosie wyborcze“ są umieszczane w „Naprzodzie“ dla wykazania nadużyć, jakich rzekomo mają się dopuszczać czynniki rządowe i dlatego teror, o którym mówi ten artykuł, może być tylko w tem znaczeniu zrozumiany.

Trybunał po naradzie ogłosił uchwałę, że **UCHYLA SIĘ KONFISKATĘ WSZYSTKICH TRZECH ARTYKUŁÓW I TO W CAŁOŚCI.** W motywach podał sąd, że artykuł „Czwarty Sejm“ dotyczy marszałka Piłsudskiego **jako osoby prywatnej**, dalsze artykuły nie mówią w sposób karygodny o działalności rządu i **dlatego uchylono konfiskatę „Naprzodu“ z 22 listopada 1930 r. wraz z zakazem rozpowszechniania w całości.**

### SPORT

**MECZ BOKSERSKI STADJON—KRÓLEWSKA HUTA—WAWEL** odbędzie się dziś w niedzielę o godzinie 11.15 w teatrze domu Żołnierza Polskiego (ul. Mogilska 4 a)

## Z Polski

**NAPAD RABUNKOWY POD SKAWINĄ.** Onegdaj wieczorem napadło trzech osobników na przechodzącego drogą w Skawinie Władysława Dźwigałę i zrabowało mu 30 złotych w gotówce, oraz kożuch. Dochodzenia doprowadziły wczoraj do ujęcia dwóch sprawców tego napadu w osobach: 18-letniego Jana Krawczyka z Sidziny i 30-letniego Ludwika Królika ze Skotnik. Dochodzenia w kierunku wykrycia i ujęcia trzeciego uczestnika tego napadu w toku.

**POŻAR W SUDOLE POD KRAKOWEM.** W zabudowaniach Józefa Idzika w Sudole ad Węgrzce wybuchł pożar, który zniszczył stodołę wartości około 7000 złotych. Przyczyna pożaru dotąd nie ustalona. Dochodzenia w toku.

**ŚP. CELESTYNA KIRKOROWA.** Z Warszawy donoszą, iż zmarła tam w 90-tym roku życia wdowa po znanym archeologu wileńskim, śp. Celestyna Kirkorowa. Była to postać znana w Krakowie, dokąd przybyła po odbyciu nad Uralem kary zesłania, i ciesząca się ogromną popularnością wśród młodzieży socjalistycznej i niepodległościowej, którą zasilała wtedy (r. 1894 i następne) liczna kolonja kongresowiaków. Żywo interesowała się też Zmarła zagadnieniami kultury i sztuki, a zwłaszcza rodzącemi się za jej pobytu w Krakowie nowemi prądami w literaturze. Przez jakiś czas była sekretarką „Życia" za redakcji Przybyszewskiego. „Życie" zbliżyło ją i do Wyspiańskiego. Przyjaźniła się też i ze sferami profesorów Uniwersytetu, pochodzących z Kongresówki lub kresów wschodnich, którzy na uniwersytecie krakowskim tworzyli wtedy odłam postępowy.

**KRWAWE ZAJŚCIE POMIĘDZY URZĘDNIKIEM I OFICEREM MARYNARKI.** Nocy ub. około godz. 2 przy zbiegu ul. Śniadeckich i Lwowskiej w Warszawie rozległy się 4 wystrzały rewolwerowe. Jak się okazało, szczegóły zajścia są następujące: 35-letni Konrad Aleksander Gierłowski, urzędnik Banku Gospodarstwa Krajowego, był wraz z żoną Jadwigą z wizytą. Kiedy znaleźli się przy zbiegu ul. Lwowskiej i Śniadeckich, natknęli się na idącego w przeciwnym kierunku por. marynarki. Był on podchmielony, przeto szedł nierównym krokiem i wymachiwał rękoma. Panie mimowoli roześmiały się na widok podchmielonego. Ten czując się obrażony, zwrócił się do Gierłowskiego, który radził, aby oficer poszedł się wyspać. Oddalił się on kilka kroków, a będąc na jezdni ubliżył słownie urzędnikowi. Gierłowski zbliżył się do porucznika, prosząc, aby liczył się ze słowami, przyczem pokazał odznakę oficera rezerwy. Wtedy podchmielony, jak się okazało Jerzy de Latour, schwycił G. za klapy palta i mocno odepchnął, następnie wyjął rewolwer i wystrzelił 2 razy do swego przeciwnika. Jedna z kul ugodziła G. w szyję i wyszła około ucha, druga trafiła w dolną wargę, wybijając ząb, przyczem G. wypluł ją. Mimo 2 ran Gierłowski schwycił strzelającego za rękę i wykręcił ją, wyrywając rewolwer. W tym czasie padły jeszcze 2 strzały, lecz chybiły, pomimo, iż żona B., broniąc męża, stała obok. Po rozbrojeniu strzelającego, Gierłowski wsiadł z żoną do taksówki i udał się do ambulatorjum pogotowia. Sprawcę oddano w ręce policji, która po sporządzeniu protokułu, przesłała de Latoura do komendy miasta.

**PODPALILI SZKOŁĘ PRZEZ ZEMSTĘ.** Ubiegłej nocy we wsi Gierdany gminy Chodućiskiej powiatu święciańskiego spłonęła szkoła powszechna wraz z całem urządzeniem i aktami, jak również kilka budynków włościańskich sąsiadujących ze szkołą. Straty wynoszą 30 tysięcy złotych. — Okoliczności pożaru, jak również oględziny miejsca wypadku stwierdziły, że miało miejsce podpalenie. Zachodzi przypuszczenie, że dopuścili się tego okoliczni chłopi ukarani administracyjnie za nieposyłanie dzieci do szkoły.

# Budżet w Senacie

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 7 marca.**

Na dzisiejszem posiedzeniu Senat przystąpił do dyskusji nad budżetem ministerstwa rolnictwa. Referent senator **Rdultowski** (BB) przedstawia katastrofalny stan rolnictwa. Rząd ustosunkował się do rolnictwa w sposób dodatni.

Senator **Stecki** (BB) twierdzi, że spadek cen zboża daje uszczerbek drobnemu rolnictwu na pół miljarda, zaś ogółowi rolników na miljard złotych. Niskie ceny zboża tłumaczy mówca więcej kryzysem światowym niż polityką wewnętrzną.

Senator **Godlewski** (klub nar.) przeciwstawia się temu poglądowi p. Steckiego. Przyczyny kryzysu rolniczego są natury czysto wewnętrznej.

Senator **Pawlikowski** (Ukrainiec) domaga się likwidacji wielkiej własności, meljoracji, podniesienia wiedzy fachowej przez zakładanie ukraińskich szkół rolniczych, kredytów, reformy taryf kolejowych i t. d.

Minister rolnictwa p. **Połczyński** oświadczą, że krytyka działalności ministerstwa nie zawiera cech rzeczowych i nie przedstawia określonych wniosków naprawy.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa reform rolnych. Po referacie senatora Waszkowicza (BB) zabrał głos senator **Kulerski** (Str. chłopskie), który **wykazuje, że sprawa parcelacji traktowana jest pod kątem widzenia interesów politycznych.**

Minister reform rolnych dr. **Kozłowski** oświadcza, że przystępuje do dekoncentracji działalności ministerstwa. Projektowane jest utworzenie powiatowych urzędów ziemskich, jako I-szej instancji, urzędów ziemskich wojewódzkich jako II-giej instancji, zaś III instancją będzie ministerstwo. Minister wskazuje na konieczność nowelizacji ustawy o reformie rolnej.

Przy budżecie ministerstwa komunikacji referent senator **Sobolewski** (BB) zwraca uwagę, że Niemcy budują na granicy polskiej koleje strategiczne, Polska zaś tylko koleje gospodarcze.

Przystąpiono do budżetu ministerstwa spraw wojskowych. Referuje senator **Wyrostek** (BB).

# Deklaracja PPS i NPR przeciw min. Michałowskiemu

Przystąpiono do dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości. Senator tow. **Kopciński** w imieniu PPS i NPR złożył następujące oświadczenie:

**„Nie będziemy brali udziału w debacie nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości.** Fakt, że ministrem sprawiedliwości Rzeczypospolitej Polskiej jest p. Michałowski, prokurator w sprawie Brześcia, mówi sam za siebie. Rola, jaką p. Michałowski odegrał w stosunku do więźniów brzeskich w jesieni ubiegłego roku, jego wywiady prasowe poręczające, że wszystko jest w najlepszym porządku, to samo wystarczyłoby już dla uzasadnienia naszego stanowiska. Ale p. **Michałowski posunął się dalej.** W toku dyskusji sejmowej nad sprawą Brześcia nie odparł ani jednego z pośród strasznych oskarżeń, skierowanych przeciwko niemu jako ówczesnemu przedstawicielowi nadzoru prokuratorskiego, odsyłał natomiast więźniów brzeskich do sądu, celem dochodzenia przez nich krzywdy. Gdy zaś rozprawa przed sądem grodzkim w Bydgoszczy mogłaby wreszcie doprowadzić do bezstronnego i rzeczowego wyświetlenia **hańby brzeskiej, dopuścił do postawienia wniosku wbrew opinji sądu okręgow. w Bydgoszczy** o przekazanie sprawy innemu sądowi. W tych warunkach dyskusja nad budżetem ministerstwa, którem kieruje p. Michałowski, **traci dla nas wszelkie znaczenie**, staje się **niemożliwą ze stanowiska moralnego. Ograniczamy się więc do złożenia w obliczu Polski protestu przeciwko temu, że p. Michałowski, prokurator sprawy brzeskiej, reprezentuje w tej chwili sprawiedliwość Rzeczypospolitej".**

—ooo—

# Pogorszenie poborów emerytalnych

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 7 marca.**

W poniedziałek o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmuje 27 punktów, między innemi pierwsze czytanie rządowego projektu w sprawie zmian niektórych postanowień ustawy z 11 grudnia 1923 o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych. Wedle tego projektu **wkładki emerytalne będą podniesione z 3 na 5 procent**, co przyniesie skarbowi 20 miljonów rocznie. Projekt przywraca art. 25 ustawy emerytalnej, wedle którego emeryci mogą objąć płatne stanowiska w służbie samorządowej i państwowej. O ile nowe uposażenie przekracza 150 procent uposażenia, jakie emeryt pobierał w służbie czynnej, **nadwyżkę strąca się z emerytury.**

—ooo—

# Za co będą płacili członkowie Kas chorych

*(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")*

**Warszawa, 7 marca.**

Prasa wieczorna w związku z wprowadzeniem opłat za leki w Kasach chorych donosi, że choroby wymagające leczenia szpitalnego, zabiegów chirurgicznych, połogi i t. p. pozostaną jak dotąd **bezpłatne**. Natomiast **płatne będą** zabiegi lekarskie, lekarstwa, lampy kwarcowe i wizyty lekarskie **we wszystkich innych wypadkach**. Opłata za lekarstwa ma wynosić **50 groszy**, wizyty będą **droższe**. Projekt przewiduje dalej, że **prawo do zasiłku pieniężnego przysługiwać będzie dopiero po przepracowaniu 6 do 8 tygodni od chwili zapisania się do Kasy.**

—ooo—

# TELEGRAMY

## PRZECIW OBCHODOWI IMIENINOWEMU

**Warszawa, 7 marca** (tel. własny „Naprzodu"). Na poniedziałkowem posiedzeniu Sejmu partje opozycyjne wniosą interpelację w związku z wysyłaniem pocztówek imieninowych na Maderę.

## BÓJKI HITLEROWCÓW Z KOMUNISTAMI

*Berlin*, 7 marca. W Reichenhall (Bawaria) doszło wczoraj wieczór do *krwawej bójki* między umundurowanymi nacjonal-socjalistami a komunistami, w toku której ponad 30 osób zostało rannych. 13 z nich odniosło tak ciężkie rany, że musiano ich przewieść do szpitala.

## TAJNY SKŁAD BRONI

*Monachjum*, 7 marca. W pewnym folwarku w Feldkirchen w pobliżu Monachjum odkryła policja tajny magazyn broni, należący do partji komunistycznej. W ręce policji wpadł kompletny karabin maszynowy, kilka skrzyń amunicji, większa ilość granatów ręcznych i karabinów wójskowych. Właściciela folwarku aresztowano.

## OLBRZYMIE OPADY ŚNIEŻNE

[illegible] 7 marca. W Schwarzwaldzie i w dolinie reńskiej pada od dwóch dni śnieg w takiej obfitości, jakiej nie pamiętają od szeregu lat. Na wyżynach warstwa śniegu wynosi 2'70 metra. — W dolinach warstwa nowego śniegu wynosi przeciętnie 70 cm. Temperatura utrzymuje się przy kilku stopniach poniżej zera. W wielu miejscach ustała wszelka komunikacja.

## ZNOWU WYPADEK W KOPALNI

**Akwizgran**, 7 marca. W kopalni węgla „Maria" w Mariador, koło Eschweiler, wydarzył się dziś nieszczęśliwy wypadek. Podczas rozbijania ściany pewien robotnik uderzył kilofem w nabój dynamitowy. Nastąpił wybuch, wskutek czego **dwóch robotników zostało zabitych** i pięciu ciężko rannych.

## UTARCZKI NA GRANICY BUŁGARSKO-JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

**Sofja**, 7 marca. Na granicy jugosłowiańsko-bułgarskiej koło Carybrodu kilku mężczyzn usiłowało przekroczyć granicę bułgarską. Bułgarska straż graniczna usiłowała ich zatrzymać, jednak bezskutecznie, wobec czego otwarła ogień karabinowy. Trzech ludzi zostało zabitych, a reszta zbiegła. Na miejsce wysłano komisję mieszaną, celem przeprowadzenia śledztwa.

## UKŁAD MORSKI

**Paryż**, 7 marca. Wobec pogłosek, że ogłoszenie układu morskiego, zawartego między Anglją, Francją i Włochami opóźnia się z tego powodu, iż układ nie znalazł uznania w Waszyngtonie i Tokio, z miarodajnych kół donoszą, że zwłoka nastąpiła z tej przyczyny, ponieważ zgody swej nie nadesłały jeszcze wszystkie państwa dominjalne. **Podpisanie układu nastąpi w Londynie w dwa tygodnie po ogłoszeniu.** Jak słychać, w związku z zawarciem układu morskiego i zacieśnieniem **węzłów przyjaźni** między Francją a Włochami, floty obu państw mają sobie złożyć **wzajemne wizyty**. Planowana jest również wizyta króla włoskiego w Paryżu i prezydenta republiki francuskiej w Rzymie.

## CHOROBA SNOWDENA

**Londyn**, 7 marca. Angielski minister skarbu Snowden zapadł na grypę, do czego przyłączyła się jeszcze choroba pęcherza. Stan jego — wedle orzeczenia powag lekarskich — **nie budzi obaw**, jednak choroba potrwa kilka tygodni.

## PIERWSZE SKUTKI UKŁADU INDYJSKIEGO ZWOLNIENIE WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

*Londyn*, 7 marca. W myśl układu zawartego między Gandhim a wicekrólem Indyj nastąpiło dziś *zwolnienie z więzienia* pierwszej partji więźniów politycznych, którzy nie dopuścili się aktów gwałtu. Po opuszczeniu murów więziennych zwolnione kobiety stanęły w skupieniu przed budynkiem na przeciąg dwóch minut, aby w ten sposób oddać hołd wodzowi swemu Gandhiemu, poczem rozwinęły sztandar wszechindyjskiego Kongresu i odjechały na samochodach policyjnych do Puny.

## NIEZADOWOLENI Z UGODY W INDJACH

*Londyn*, 7 marca. Lewe skrzydło indyjskiej partji narodowej nie jest zadowolone z układu zawartego między Gandhim a wicekrólem Indyj, nazywając go „kapitulacją Gandhiego". Odłam ten organizuje w Bombaju *komitet walki* z układem, występując pod hasłem zupełnej niezawisłości Indyj.

# Fundusz prasowy

Zarząd Spółdzielni „Samopomoc" w Nowym Sączu składa na fundusz prasowy „Naprzodu" 25 zł.

Składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. i wzywam towarzyszów z Nowego Sącza do złożenia dowolnej kwoty.

Bielat Franciszek (Nowy Sącz).

Członkowie Rady Nadzorczej Spółdzielni Kolejarzy „Samopomoc" w Nowym Sączu składają na fundusz prasowy „Naprzodu" kwotę 45 złotych — i wzywają Zarząd Spółdzielni „Samopomoc Kolejarzy oraz Koło miejscowe Związku maszynistów kolejowych w Nowym Sączu do złożenia dowolnej kwoty.

Uczestnicy wieczorku, urządzonego w Domu Robotniczym w Nowym Sączu w dniu 8 lutego br. składają 20 złotych na fundusz prasowy „Naprzodu".

Stanisław Ciombor w Tarnowie składa 10 zł. z podziękowaniem dla tow. posła Ciołkosza i tow. Jakóba Łacheckiego za udzieloną bezinteresownie pomoc.

# REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Niedziela popołudniu: „Broadway" (ceny zniżone); wieczorem: „Ludzie w hotelu" (nowość).
Poniedziałek: „Murzyn zrobił swoje..." (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Wtorek: „Ludzie w hotelu" (nowość).
Środa: „Ludzie w hotelu" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Marokko".
Corso: „Kobieta na księżycu".
Dom żołnierza: „Serce lotnika".
Muzeum: „Wesoły cyrk", „Podróż do raju" i „Riki małpa" komedja, w głównej roli Harold Lloyd.
Promień: „Republika piratów".
Sztuka: „Dynamit".
Uciecha: „Porucznik Armand".
Wanda: „Serce na ulicy".
Warszawa: „Manolescu".

RADJO KRAKOWSKIE

Niedziela 8 marca

10.15: Nabożeństwo z Poznania. 11.58: Sygnał czasu, hejnał, komunikat meteorologiczny. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Pogadanki dla rolników z muzyką. 15.40: Program dla dzieci. 16.10: Odczyt: „Ustawa o nielojalnej konkurencji" — wygłosi adwokat dr A. Bross. 16.30: Gramofon. 16.40: Odczyt z Warszawy: „Pianistka polska przed stu laty". 16.55: Gramofon. 17.15: Wiadomości przyjemne i pożyteczne. 17.40: Koncert orkiestry policyjnej z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.255: Felieton z Warszawy: „Czarczaf i nożyce". 19.455: Komunikat z przed stu lat z Warszawy. 19.50: Gramofon. 20.00: Słuchowisko z Katowic. 20.30: Recital skrzypcowy Laszlo Szentgyorgyiego z Warszawy. 21.10: Kwadrans literacki: fragment z noweli „Młodość" Józefa Conrada Korzeniowskiego, następnie koncert popularny. 22.00: Felieton z Warszawy: „Do Holandji" — wygłosi p. Maciej Wierzbiński. 22.15: Kwartet smyczkowy z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 9 marca

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.00: Komunikat gospodarczy. 155.20: Przegląd komunikacyjny. 15.50: Lekcja francuskiego z Warszawy. — 16.15: Program dla dzieci. 16.455: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „O trzęsieniach ziemi". 17.45: Koncert: Saint-Saensa — kwartet fortepianowy. 18.15: Muzyka lekka. — 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 19.55: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 20.15: Felieton z Warszawy. 20.30: Odczyt muzyczny z Warszawy. 21.00: Operetka z Warszawy: „Krysia Leśniczanka". 23.15: Komunikaty. 23.25: Muzyka taneczna.

# Związki i zgromadzenia

WALNE ZGROMADZENIE TUR KRAKÓW. — W niedzielę 15 marca 1931 w sali na III p. w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie TUR oddział Kraków. Początek o godzinie 9'30 rano, a w razie braku kompletu o godz. 10 bez względu na ilość obecnych. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu z działalności za rok 1930. 3) Wniosek Komisji rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4) Uzupełniający wybór Zarządu w myśl § 25 statutu TUR. 5) Wybór Komisji rewizyjnej. 6) Zatwierdzenie preliminarza budżetowego na rok 1931. 7) Wnioski. W Walnem Zgromadzeniu mają prawo brać udział tylko członkowie, którzy wpłacili wkładki do końca roku 1930. Zarząd TUR Kraków.

WALNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU MURARZY I ROBOTNIKÓW KRAKOWSKICH odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w Domu Robotniczym w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II p. W razie nie zebrania się przepisanej ilości członków zgromadzeenie odbędzie się o godz. 10'30 bez względu na liczbę obecnych i uchwały będą prawomocne.

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW STOW. ŚPIEW. „LUTNIA ROBOTNICZA" odbędzie się w niedzielę 8 marca o godz. 10 rano w lokalu KKS Legja of. III p. W razie braku kompletu o godz. 10 odbędzie się zebranie bezwzględnie o godz. 10'30.

TEATR TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 8 marca br. „Radcy pana radcy", komedja w 3 aktach Bałuckiego. Początek o godzinie 6 wieczorem. Dochód na dokończenie Domu Robotniczego.

III WIECZÓR DYSKUSYJNY urządza komitet PPS dzielnica I i IV w poniedziałek 9 bm. o godz. 7 wieczór w sali Domu Robotniczego na II p. przy ul. Dunajewskiego 5 Referat na temat „Kryzys gospodarczy a socjalizm" wygłosi tow. dr. Feliks Gross. Wstęp mają członkowie partji i wprowadzeni goście.

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH PRZEMYSŁU, HANDLU I BIUROWOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ, ODDZIAŁ W KRAKOWIE, odbędzie się w sobotę 21 marca br. o godzinie 5 po południu w sali koncertowej Bońskiego, Rynek główny 34. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 2) Sprawozdanie ustępującego Zarządu i Komisji kontrolującej. 3) Udzielenie absolutorjum Zarządowi. 4) Wybór władz Związku: a) Zarządu, b) Komisji kontroli, c) Sądu związkowego. 5) Wnioski i interpelacje. W razie braku kompletu Walne Zgromadzenie rozpocznie się o godz. 6 bez względu na ilość obecnych członków. Wnioski członków winny być wniesione na piśmie do Zarządu conajmniej na dwa tygodnie przed terminem Walnego Zgromadzenia. Tracą prawo głosowania członkowie, zalegający z wkładkami obowiązującemi za miesiąc bieżący i dwa miesiące minione (o ile nie uzyskali odroczenia zaległych opłat). J. Masłowski, prezes. M. Statter, sekretarz.

—ooo—



W poniedziałek 16 marca 1931 roku o godzinie 16 tej w sali Związków Zawodowych przy ulicy Dunajewskiego 5, II. piętro odbędzie się

## Walne Zgromadzenie

Członków Towarzystwa Domu Robotniczego w Krakowie Spółdzielni zar. z o. o.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Zarządu z zamknięcia rachunków za rok 1930.
3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej.
4) Zatwierdzenie budżetu T-stwa domu na 1931 rok.
5) Wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej i Komisji Rewizyjnej.
6) Wnioski i interpelacje.

Na wypadek braku kompletu odbędzie się w tym samym dniu i z tym samym porządkiem dziennym, następne Walne Zebranie o godzinie 17 wieczór, które będzie upoważnione do podjęcia uchwał bez względu na ilość obecnych.

ZARZĄD T-STWA DOMU ROBOTNICZEGO W KRAKOWIE

## Zarząd Stow. „Domu Robotniczego" w Wadowicach

W myśl art 30 Statutu zwołuje na dzień 22 marca o godzinie 10 przedpołudniem do sali Domu Robotniczego w Wadowicach

zwyczajne

## Walne Zgromadzenie członków

z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3) Sprawozdanie Zarządu: a) kasowe, b) preliminarz na rok 1931.
4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5) Uzupełniające wybory $^1/_3$ członków Zarządu.
6) Powzięcie uchwały w sprawie zbycia nieruchomości, względnie upoważnienie Zarządu do sprzedaży lub dzierżawy nieruchomości.
7) Wolne wnioski.

Wstęp na salę obrad mają tylko członkowie, którzy opłacili składkę za rok 1930.

ZARZĄD.



Unieważniam zgubioną książeczkę wojskową L. 01/315 P. K. U. Tarnów. Franciszek Pawlikiewicz, Jadowniki Podgórze, powiat Brzesko.

Komitet budowy III. domu w Krakowie, Zakładu Pensyjnego dla Funkcjonarjuszów obecnie Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie ogłasza:

## Przetarg publiczny

na wykonanie:

1) robót kowalskich i ślusarskich,
2) zduńskich,
3) szklarskich,
4) malarskich i pokostniczych

w budujących się 3-ch domach mieszkalnych Zakładu przy ul. Słonecznej w Krakowie.

Warunki przetargu, plany i druki ofertowe są do objrzenia i nabycia w biurze Kierownictwa u p. Inż. Wacława Nowakowskiego, przy ul. Sobieskiego 15, II p., od godz. 11—1 w południe w dniach 10, 11 i 12 marca br.

Oferty należy składać w biurze Ekspozytury Zakładu Pensyjnego, Kraków, ul. Pomorska L. 1 w godzinach urzędowych, do dnia 20 marca br. do godz. 12-tej w południe. Oferty złożone później nie będą rozpatrywane. O godzinie 12 minut 15 dnia 20 marca br. nastąpi we wspomnianym wyżej biurze protokolarne otwarcie ofert, przy którem oferenci mogą być obecni.

Do ofert złożonych w zapieczętowanych kopertach z napisem „Oferta firmy..... na roboty..... dla budowy domów Z. U. P. U. w Krakowie, należy dołączyć wadjum w wysokości 3% oferowanej sumy. Wadjum to winno być złożone w gotówce lub w formie zastępczej określonej, warunkami ogólnemi ustalonemi przez Zakład dla przetargów.

Wadjum należące do ofert nieuwzględnionych, zostanie oferentom zwrócone do dni 14 od dnia przetargu.

Zakład zastrzega sobie swobodny wybór oferty bez względu na jej wysokość względnie nieprzyjęcia żadnej oferty.



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.